NUMER 77/78
1947



# PORADNIK ŚWIETLICOWY



wydawnictwo polskiej Y.M.C.A. w W. Brytanji

# TREŚĆ:



## ŚWIETLICA



## WIECZORNICE



## WIADOMOŚCI






PRENUMERATA: Roczna — £ 1 sh. 4/-. Półroczna — sh. 12/-.
Cena numeru pojedyńczego sh. 2/-, podwójnego — sh. 4/- wraz z przesyłką.

# PORADNIK ŚWIETLICOWY

ADVISER FOR LEADERS IN POLISH SOCIAL CENTRES.

Nr. 77/78. Wydawca: Polska YMCA w W. Brytanii, 61, Eaton Pl. London S. W. 1. Styczeń — Luty 1947.



JAN KASPROWICZ

## *WIOSNA*

*O, witajże nam, wiosenko,*
*Matko wesela;*
*O, witajże nam, wiosenko*
*Gorąca.*
*Ty białą roztaczasz ręką*
*Kobierce z ziela,*
*Ty białą zapalasz ręką*
*Blask słońca.*

*Jasne jak kryształ potoki*
*Zsyłasz na ziemię,*
*Jasne jak kryształ potoki*
*Świat poją.*
*Przebudź z zadumy głębokiej*
*I ludzkie plemię,*
*Przebudź z zadumy głębokiej*
*Brać moją.*

*Grudzień rozsypał swe szrony*
*Na senne skronie,*
*Grudzień rozsypał swe szrony*
*Na serce,*
*I duch, tym lodem zmrożony,*
*Siłą nie płonie,*
*I duch, tym lodem zmrożony,*
*W rozterce.*

*Wszyscy dłoń wznosim do krańców*
*Złotych promieni,*
*Wszyscy dłoń wznosim do krańców*
*Błękitu,*
*Lecz zgniótł nas żywot skazańców*
*I my znużeni.*
*Ach! Zgniótł nas żywot skazańców*
*Bez bytu.*

*Nie wiń nas, wiosno, że lice*
*W walce nam bledną,*
*Nie wiń, że marszczą się lice*
*W tej nędzy;*
*Lecz spuść rzeźwiącą krynicę*
*Na duszę biedną —*
*O, spuść rzeźwiącą krynicę*
*Co prędzej!*

*O, witajże nam, wiosenko,*
*Matko wesela,*
*O, witajże nam, wiosenko*
*Gorąca —*
*I białą roztaczaj ręką*
*Kobierce z ziela,*
*I białą zapalaj ręką*
*Blask słońca.*



# Od redakcji

Gdy ogłaszaliśmy w numerze 70/71 „Poradnika" zapowiedź jego ewentualnej likwidacji, gdy obok tej decyzji skierowaliśmy prośbę do naszych Czytelników, aby wypowiedzieli swą opinię o piśmie, — byliśmy głęboko przeświadczeni, że oto kończymy pewien okres naszej pracy i że „Poradnik" jest naprawdę zamkniętą kartą w działalności Polskiej YMCA w Wielkiej Brytanii. Ankieta o celowości, o wadach i zaletach „Poradnika" była w tej sytuacji wyrazem zupełnie zrozumiałej tendencji podsumowania przeszło sześcioletniej pracy.

Wynik ankiety był niespodzianką. Obok krytyki (a była to krytyka najbardziej rzeczowa), obok wyrazów uznania, za które bardzo dziękujemy, przewinął się przez ankietę wyraźny protest Czytelników przeciw zamknięciu „Poradnika". Wśród różnych głosów, analizujących przeszłość, usłyszeliśmy oczywisty i jasny głos, żądający od Polskiej YMCA dalszego wydawania pisma.

Na poparcie przyszły fakty. Rzeczywistość polska w Wielkiej Brytanii nie została zamknięta z końcem działań wojennych. Dziesiątki tysięcy Polaków nadal przebywają w tym kraju. Nie przesądzając dalszego ich losu, stwierdzić musimy, że chwila obecna nakłada specjalne obowiązki na wszystkie organizacje społeczne w ogóle, a na Polską YMCA w szczególności. Obozy Polaków-żołnierzy, członków P.K.P.R., repatriantów, ludności cywilnej należy pokryć siecią świetlic, zorganizować w nich pracę oświatową i życie kulturalne. W męczące, pełne niewygód i nerwowego napięcia życie, w atmosferę nerwowego niepokoju i oczekiwania trzeba wnieść element stałej pracy, godziwej rozrywki i pokrzepienia na duchu.

Nigdy jeszcze świetlica nie była tak konieczna, a program pracy świetlicowej tak trudny, jak obecnie. Nadanie temu programowi pewnego kierunku, postawienie do jego dyspozycji środków i ułatwień wydaje się sprawą nieodzowną i bardzo pilną. Sądzimy, że „Poradnik Świetlicowy" jest tym rodzajem pomocy, który bez zwłoki musi dotrzeć do wszystkich działaczy oświatowo-kulturalnych.

Ukazuje się on w nowej formie. Wydaje się, że przejście na druk — czego zresztą domagała się większość naszych Czytelników — jest pożądaną inowacją. Każdy numer „Poradnika" będzie zawierał trzy zasadnicze działy. 1-szy poświęcony będzie technice pracy świetlicowej i kulturalno-oświatowej. W ramach 2-go działu będziemy dawali gotowy materiał do wieczorów świetlicowych, inscenizacji itp. z uwzględnieniem wskazówek reżyserskich, dekoracyjnych i muzycznych. Wreszcie w dziale 3-im dostarczymy naszym Czytelnikom informacji z innych interesujących ich dziedzin, a więc wiadomości z życia świetlic, Polskiej YMCA, ruchu wydawniczego, pracy kulturalnej w Kraju itp.

Zaprosiliśmy do współpracy szereg działaczy oświatowych i publicystów, którzy, wchodząc w skład Komitetu Redakcyjnego, postarają się niewątpliwie program ten uzupełnić i pogłębić. Jak zawsze, liczymy na bliską i czynną współpracę naszych Czytelników, których życzliwy stosunek w ciągu ubiegłych lat był w dużej mierze przyczyną rozwoju i osiągnięć „Poradnika".

Tak nakreślony program postawił nas wobec konieczności wprowadzenia zasady, że pismo musi kosztować. Nie tylko, jak dotąd, kosztować naszą instytucję, ale i — Czytelnika. Sądzimy, iż zasada ta jest zupełnie oczywista.

Oddając pierwszy numer w nowej już szacie — wierzymy, że w pracy naszej nadal będziemy korzystali z życzliwości, poparcia i pomocy naszych Czytelników.

ŚWIETLICA
technika pracy — zagadnienia kulturalne i oświatowe

ANTONI WÓJCICKI

# Dusza świetlicy

Są świetlice urządzane z przepychem, wymuskane w każdym szczególe, zaopatrzone w piękne fotele klubowe. Bogate żyrandole rzęsiście iluminują wnętrze, wspaniałe bilardy, stoliki do gier ustawione długimi szeregami, dziesiątki dzienników i magazynów wiszą grzecznie na półkach.

Mimo tej świetności wionie na cię chłodem, gdy wejdziesz do takiego przybytku.

Nuda z Pustką grają w szachy, ziewają, zdaje się jakby każdy sprzęt, każdy obraz za drzwi cię wypraszał.

I są skromne baraki, przez które wiatr prześwistuje, o skromnych pustych ławach z dylów grubo ciosanych, — ozdoby prymitywnie mozołem nienawykłych rąk wycinane, kulawe konie po tekturowych szachownicach kłusują; jest jednak w tych prawdziwych świetlicach „coś" co już od drzwi jakby serdecznie pod rękę cię brało i usiąść prosiło, jest jakaś radość, niematerialne ciepło, zacisznie i przytulnie nastrajające, to znów rześki, braterski rozgwar tłumnego przesiadywania.

Różnica jest prosta i zawsze ta sama. W pierwszym wypadku człowiek dawał pieniądze, w drugim — głównie serce.

Kamieniem węgielnym świetlicy, jak każdej akcji społecznej, musi być miłość. W robotę tę wkładać trzeba pełnię umiłowania, maksimum oddania, wysiłek rzetelny i niezmordowany. Z takim wchodząc kapitałem, wiem, że stworzysz z izby, gdzie cztery kąty i piec piąty, coś niezwykłego. Jeśli i głowa przytem tęga i wiadomości techniczno-fachowe nieladajakie, to po pewnym czasie zaczną się dziać rzeczy dziwne. Świetlica zaludni się nie tylko biernym tłumem, ale z tej masy niekształtnej formować się poczną koła, kółka, zespoły. Tam trzech pomoże malować i rozwieszać dekoracje, ówdzie ktoś zorganizuje rozgrywki w szachach, zapalony sportowiec zbierać zacznie chętnych na ćwiczenia, ktoś inny zgłosi się z ciekawym odczytem, inny z propozycją uczenia śpiewu, jeszcze inny z chęcią nauczania na stałym kursie. Nie płosz tych pierwszych objawów współpracy, bo oto rodzi się rzecz najcenniejsza, d u s z a  z b i o r o w a  ś w i e t l i c y. Chuchaj troskliwie i ostrożnie na pierwsze pędy, podeprzyj trudem i wiarą chwiejne pierwsze kroki, spalaj się przed innymi na przedzie płomieniem pracy tworzenia. Jeżeli włożysz w to pierwsze tchnienie tworzenia całą swą duszę, to zdziwisz się wkrótce, jakie potężne siły w zbiorowości wyzwalasz, jak się ludzie biorą do kupy, garną, jak ci się praca rozrasta, jak miast twoich dwojga rąk, dziesiątki ją podchwytują.

I kiedy nadejdzie po twojej pierwszej pasji wysiłku chwila, że zmęczony na chwilę się załamiesz, — to z radosnym zdziwieniem zobaczysz, że świetlica mimo to w pełni żyje, śpiewa i wibruje energią, jak motor w pełnym biegu. Oto stała się cudowna rzecz, którą rzadko ludzie uświadamiają sobie — ś w i e t l i c a  ż y j e,  ś w i e t l i c a  m a  s w o j ą  w ł a s n ą  z b i o r o w ą  d u s z ę.

I odtąd snuć się będzie ten nieuchwytny nastrój, którego wielu ludzi przez lata nie zapomni, — że w izbach twojej świetlicy było „coś", co magnetycznie wiązało w długie wieczory jesieni i zimy, co odradzało jak ożywcza kąpiel, odświeżało jak oddech żywicznego boru, ż e  t a m  b y ł o  c o ś  z  d o m u  i  c o ś  z  P o l s k i.

I to będzie najpiękniejszą nagrodą za największy choćby trud i żmudną pracę.

I. KARPIŃSKA.

# Inscenizacja i oprawa sceniczna w teatrze świetlicowym

Teatr świetlicowy ma ogromne możliwości wychowawcze, jako jedna z najważniejszych dróg, rozwijających i potęgujących żywość i wszechstronność odczuwania. Chodzi tu o stwarzanie skłonności do przeżywania artystycznego, zbliżając możliwie w najbardziej bezpośredni sposób do piękna zawartego w literaturze, muzyce oraz plastyce. Stanisław Witkiewicz, jeden z wnikliwszych polskich teoretyków sztuki, w ten sposób mówi o teatrze („Poradnik dla pracowników świetlic żołnierskich" nr. 41 — 42 r. 1944, Stanisław Witkiewicz: Jan Matejko): „I ta sztuka, która najwszechstronniej, najbezpośredniej ogarnia wszystkie zmysły i przez nie świadomość, ta daje najgłębsze, najsilniejsze wrażenia, najdotykalniejsze wzruszenia, wywołuje najgłębsze napięcie stanów psychicznych, największą radość życia. Sztuką taką jest teatr. Jest to synteza wszystkich środków sztuki i synteza jej oddziaływania na ludzką duszę".

Przed omówieniem technicznych sposobów wykonania dekoracji i kostiumów do wieczornicy, należy ogólnie rozważyć zadania teatru świetlicowego, inscenizacji oraz uświadomić sobie jaki ma być styl oprawy scenicznej, którą tworzą: dekoracje, kostiumy i rekwizyty.

Teatralna forma pracy jest jedną z ważniejszych form pracy oświatowej, która umożliwia uczestnikom zespołu zdobycie w sposób dość atrakcyjny wiadomości z różnego zakresu wiedzy, uwrażliwienie estetyczne oraz pogłębienie kulturalne w myśl dobrej zasady pedagogicznej, aby uczyć się bawiąc. Warto uświadomić sobie, że w teatrze świetlicowym ma wartość wychowawczą nie tyle sam efekt końcowy — przedstawienie, ale właśnie sam proces pracy nad inscenizacją i oprawą sceniczną, który jest najbardziej kształcący.

W Polsce, przed wojną w świetlicach dla młodzieży robotniczej Warszawy, w uniwersytetach ludowych oraz różnych zespołach szkolnych, duży wysiłek był skierowany na zaznajomienie młodzieży z poezją i literaturą przy pomocy inscenizacji i recytacji zespołowych. Recytacje zespołowe prowadzone przez popularnego Henryka Ładosza, cieszyły się wielkim powodzeniem wśród młodzieży robotniczej. Sława Banaszewska, miała swój odrębny i bardzo specjalny styl inscenizacji, które opracowywała przez wiele lat w świetlicach miejskich w Warszawie, Gota i Adam Jabłońscy przekazali w „Przewodniku Świetlicowym" dużo doświadczeń praktycznych z zakresu teatru świetlicowego. Pomysły reżyserskie Hanny Buterlewiczówny, odznaczały się oryginalnością i bogactwem fantazji. Opracowania inscenizacyjne Jędrzeja Cierniaka, uderzały charakterem obrzędowym, pełnym odczucia, znajomości i umiłowania wsi, z której wyrósł.

Nawet w niezwykle trudnych warunkach konspiracyjnych nie zaniechano pracy teatralnej. W jednym z zespołów świetlicowych w Warszawie wystawiono pastorałkę Leona Schillera w styczniu 1943 r. Działo się to w okresie, w którym młodzież przychodziła na próby, wymykając się słynnym „łapankom" niemieckim. Przedstawienie odbywało się w obecności Schillera, który wrócił z Obozu w Oświęcimiu.

Teatr świetlicowy, tak samo zresztą jak i teatr szkolny ma swoisty charakter związany z techniką pracy świetlicowej. Praca zespołów świetlicowych jest całkowicie odmienna niż praca w teatrze zawodowym, dlatego też jej wyraz zewnętrzny musi być zupełnie inny. Nie należy naśladować teatru zawodowego, który ma zupełnie inne zadania, dysponuje innymi środkami i przede wszystkim zawodowymi aktorami. Imitacje teatru zawodowego, wypadają najczęściej jako nieudolne i źle narysowane karykatury i wywołują odwrotne efekty: zamiast wzruszenia — śmiech, zamiast podniosłego nastroju — głębokie zawstydzenie „zgrywaniem się" aktorów, złą charakteryzacją twarzy, tandetnymi kostiumami i deko-

racjami. Powstaje pytanie jak pokonać te trudności? Ponieważ trudno jest w tych warunkach odtworzyć cały utwór np. „Lillę Wenedę“ Słowackiego albo „Wesele“ Wyspiańskiego — musimy zestawić fragmenty paru utworów z wierszami, a czasem i z muzyką o odpowiednim nastroju. W ten sposób trzeba z sobą powiązać części utworów, aby powstała pewna całość. Na początek najprostszą i najlepszą formą jest inscenizacja jakiegoś wiersza, piosenki ludowej albo żołnierskiej lub recytacja zespołowa (patrz „Poradnik dla pracowników świetlic żołnierskich“ Nr. 52, 1944 r. Zasady deklamacji chóralnej w opracowaniu Jadwigi Turowiczówny — miesięcznik „Teatr ludowy“, styczeń 1930 r. wiersz Konopnickiej: „A jak poszedł król na wojnę“).

Dekoracje, kostiumy i rekwizyty w teatrze świetlicowym musi charakteryzować pewna zasadniczość i prostota. W czasie pracy nad inscenizacją, spotkamy się z t. zw. umownym lub fragmentarycznym systemem dekoracyjnym i kostiumowym. Trzeba koniecznie zrezygnować z naturalistycznego odtwarzanie dekoracji, a więc las nie musi być malowany „jak żywy“. Z powodzeniem można przedstawić las fragmentarycznie, przy czym jedno lub dwa drzewa namalowane, wycięte z papieru albo wykonane plastycznie z papieru podkreślają, że akcja odbywa się w lesie. Można to nazwać systemem dekoracyjnym umownym. Klasycznym przykładem umowy był słynny napis w teatrze Szekspira: „Tu jest las“. Wnętrze izby chłopskiej zaznaczamy fragmentarycznie: okna z firankami i doniczką kwitnącej pelargonii (na tle z kotar), półki z dzbankami, talerzami lub misami z gliny, rząd obrazów świętych i t. d.

Symboliczne ujęcie wyraża ukrytą treść zawartą np. w znaku krzyża, Polski Walczącej, a nawet w specjalnie zestawionych światłach. Symbolika starochrześcijańska katakumb rzymskich, odznaczała się swoistą wymową — jest to jakby pismo obrazkowe pierwszych chrześcijan, którzy wyrażali pewne treści religijne przy pomocy wizerunku dobrego pasterza, baranka, ryby lub gołębia. Dekoracje grobów w Wielki Piątek, w kościele akademickim św. Anny w Warszawie, przez wszystkie lata wojny miały symboliczny charakter. W dekoracjach tych wykorzystywano fragmenty ruin kościoła uzupełniając krzyżem, monstrancją, biało-czerwonymi kwiatami itp. Pod utartą treść religijną wkładano treść związaną z prześladowaniem kraju przez Niemców i wiarę w odrodzenie Polski. Dekoracje symboliczne mają tę zaletę, że zmuszają widza do większego wysiłku umysłowego i uczuciowego, do szukania głębszej treści. Pobudzają przez to silniej wyobraźnię niż dekoracje namalowane realistycznie, które często są wykonane nieudolnie przez domorosłych artystów. Warto przekonać uczestników zespołu, że symboliczne ujęcie oprawy scenicznej, ma przewagę nad pseudo-naturalistycznym odtwarzaniem rzeczywistości.

Można czasem wykorzystać jakiś realny sprzęt lub przedmiot w sposób następujący: zamiast fragmentu parku wystarczy ustawić zwykłą ławeczkę ogrodową, która zaznacza alejkę parkową, lub fotel przed kominkiem — obrazujący zacisze domowego ogniska.

Podobnie można sobie radzić z kostiumami, dodając charakterystyczne uzupełnienia do zwykłego codziennego ubioru np. żółty tekturowy gors ze srebrnymi guzikami, przekreślony przekątnie białymi skrzyżowanymi na piersiach szarfami oraz czako z miotełkowatą kitą, przy ciemnym granatowym ubraniu, daje obraz podchorążego z 1830 roku.

Istnieje pewna seria t. zw. ubiorów uniwersalnych, do których przede wszystkim należy tunika. Postać anioła powstaje przez uzupełnienie tuniki skrzydłami i nimbem; hełm i tarcza dodane do tuniki przeobrażają ją w kostium Pallas Atene itp. Śląski kobiecy ubiór ludowy, podkreślamy przez doszycie szafirowego lub brązowego pasa, u dołu ciemnej spódnicy, długiej wiązanej z przodu szarfy oraz przez dodanie sztywnych buf z papieru lub merli do białej bluzki z krótkimi rękawami. Takie uproszczenia są konieczne ze względu na brak materiałów, środków pieniężnych i czasu. Gładkie zaczesanie włosów do tyłu wykańcza sylwetkę Ślązaczki.

Do kostiumów zużywa się wszelkiego rodzaju dostępne materiały. Oprócz różnych gatunków papieru (karton, bibułka, kolorowy celofan) korzysta się z muślinu (angielski muślin) stosowanego na opatrunki w szpitalach oraz z muślinu krawieckiego, który można nabyć w dużych, towarowych domach bez kuponów, tak samo jak jutę i lnianą rzadką tkaninę (angielska nazwa „scrim“). Na pe-

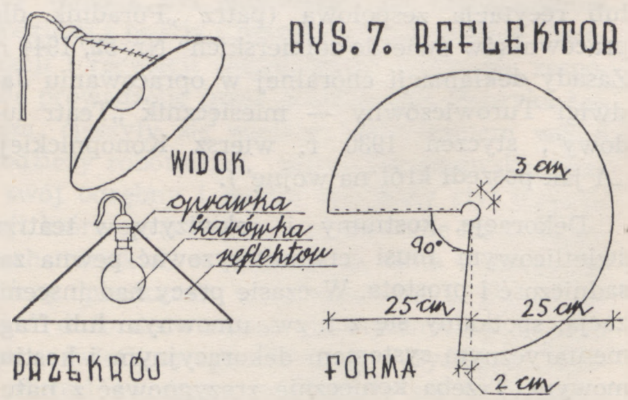
rukę poza papierem i krepiną może służyć rafia i wełna używana na dywany (angielska nazwa „carpet wool"), którą też można nabyć w wolnej sprzedaży.

W widowiskach na wolnym powietrzu można wprowadzić kwiaty, liście, kłosy, nasiona itd. Na przykład kostium wodnicy Goplany, można uzupełnić wiankiem z lilii wodnych oraz wodorostami (papier lub zielone liście) przymocowanymi w pasie długiej, białej sukni. Z jarzębiny, głogu i szyszek można robić bardzo dobre naszyjniki i wianki. Prawie każdy materiał można wyzyskać przy robocie kostiumów. W miarę potrzeby maluje się, wycina, nakleja lub naszywa papierowe ozdoby, które przymocowuje się do materiału, lub na sukni.

Brak sceny, dekoracji i kostiumów nie powinien hamować pracy nad inscenizacją, bo ciągle musimy pamiętać, że nie jesteśmy miniaturą teatru zawodowego, ale zespołem, o całkowicie odrębnych zadaniach. Przedstawienie może się odbyć również bez sceny na tzw. podium, przy odpowiednim ustawieniu ławek i krzeseł, bez kurtyny i bez dekoracji. „Przedstawienie" może mieć raczej charakter wieczornicy w zżytym zespole świetlicowym, w którym niedociągnięcia techniczne nie powinny nas krępować. Wstydzić się należy tylko patosu, pretensjonalności oraz pseudo-teatralności, jak to było wyżej podkreślone.

Trzeba jeszcze wspomnieć o charakteryzacji, która powinna się ograniczać do uzupełnień twarzy w rodzaju: brody, wąsów, brwi, dolepionego nosa. Niepożądana jest przesadna charakteryzacja, polegająca na nadużywaniu szminek, którymi trzeba się bardzo umiejętnie posługiwać. Źle ucharakteryzowana twarz przy niedużej odległości od sceny wygląda bardzo nienaturalnie i jest zniekształcona. Amatorzy często popełniają ten błąd, ponieważ charakteryzacja stanowi przyjemną zabawę i zbliża, w ich pojęciu, do prawdziwego teatru.

W wypadku, kiedy nie możemy pozwolić sobie na najskromniejsze dekoracje i kostiumy, trzeba ograniczyć się do efektów świetlnych. Światło musi być ściśle uzgodnione z nastrojem inscenizacji, przy czym trzeba się liczyć z pewną utartą symboliką barw, a więc jasne: białe i żółte światło odpowiada raczej pogodnym przeżyciom, czerwone — makabrycznym lub demonicznym, zielono-niebieskie — romantyczno-księżycowym itp. Aby umożliwić korzystanie z efektów świetlnych, podajemy najprostszą konstrukcję reflektoru, który można wykonać prawie w każdych warunkach.




Prymitywny reflektor można wykonać w sposób następujący. Najpierw przygotowujemy formę na reflektor (Rys. 7.). Jako materiał służy blacha aluminiowa (aluminium sheet 28 SWG). Blaszany stożek spaja się drutem. Kupuje się matową żarówkę (pearl bulb) 150—200 watt, którą osadza się w oprawce u nasady stożka (oprawka taka sama jak w lampach elektrycznych. Najlepiej kupić trzykolorowe szybki — żółtą, czerwoną, niebieską; inne kolory otrzymuje się przez nakładanie płytek jednej na drugą). W braku szybek wkleja się kolorowy celofan między dwie tekturki w kształcie okrągłego lub kwadratowego ekranu i w ten sposób zabezpiecza się przed wyginaniem. Ekrany z celofanu trzeba trzymać w ręku w odstępie 2 cm. od reflektora, ponieważ wydziela się ciepło i ekrany mogą się łatwo wypaczyć.

Powyższe uwagi na temat dekoracji i kostiumów w teatrze świetlicowym służą jako wytyczne orientujące w rodzaju i przebiegu pracy. Zamieszczone poniżej wskazówki techniczne wskażą uczestnikom wieczornicy proste i dostępne możliwości realizacji, a własne doświadczenia będą najlepszą szkołą w tej dziedzinie.

# WIECZORNICE

## materiały i pomoce

*Z numerem niniejszym wprowadzamy stały dział poświęcony okolicznościowym wieczornicom w świetlicy. Serię rozpoczynamy od montażu inscenizacyjnego pt. „Wiosna w Polsce", opartego na obrzędowych tekstach ludowych oraz na pieśniach, wierszach i fragmentach dzieł: Wespazjana Kochowskiego, Zimorowicza, Maykowskiego, Jakuba Jasińskiego, Szymonowicza, Franciszka Karpińskiego, Szczęsnej, Władysława Reymonta, Antoniego Słonimskiego i Leona Schillera oraz inscenizacji pt. „Wiosna idzie", zbudowanej na fragmentach wierszy M. Ilnickiej, J. Jedlicza, K. Laskowskiego, L. Staffa i K. Wierzyńskiego.*

*Inscenizacja ta przystosowana jest do prymitywnych warunków technicznych sceny lub estrady w świetlicy. Nie wymaga skomplikowanej maszynerii scenicznej ani bogatej oprawy dekoracyjnej. Niezbędne kostiumy, a nawet peruki, można wykonać, przy braku innych materiałów, z papieru. Główny nacisk należy położyć na treść, którą daje — Słowo. Prócz dwu inscenizacji, dajemy luźno szereg wierszy, poświęconych wiośnie, dla wyzyskania tam, gdzie warunki nie pozwolą na inscenizację.*

*Po tekstach inscenizacji będziemy dawali wskazówki dekoracyjne, porady dotyczące oprawy scenicznej, wykonania kostiumów itp. Dążeniem naszym byłoby, ażeby każda z tych inscenizacji mogła być zrealizowana nawet w najprymitywniejszych warunkach obozowych.*

*Przy sposobności pragniemy zawiadomić naszych Czytelników, że w numerze następnym, który ukaże się w pierwszej połowie czerwca, zamieścimy montaże inscenizacyjne pt.: „Sobótka i wianki", oraz „Lajkonik Zwierzyniecki". Obie te inscenizacje będzie można wystawić również i na otwartym powietrzu.*

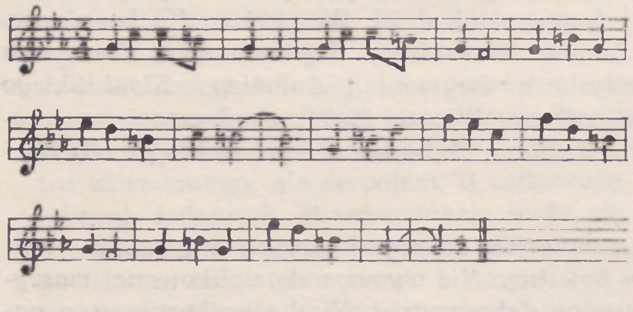
*Byłoby ważne i cenne dla redakcji, aby koleżanki i koledzy, którzy skorzystają z materiału załączonego do wieczornicy „Wiosna w Polsce" zechcieli podzielić się uwagami, jakie im się nasuną w czasie pracy. Prosimy o nadsyłanie fotografii i dokładnych wiadomości o przebiegu zorganizowanej pracy.*

*Bardzo interesujące będą obserwacje, co się najwięcej podobało uczestnikom wieczornicy i jaki program byłby pożądany na przyszłość, ponieważ chcemy podawać materiały naprawdę przydatne w terenie.*

# Wiosna w Polsce



(Scena przedstawia wiejski krajobraz wiosenny, ujęty syntetycznie, sprowadzony zaledwie do zaznaczeń jak: chałupka, tęcza, brzózka (Rys. str. 17). Na razie ciemno. Słychać za sceną dźwięki muzyki. (Najlepiej byłoby rozpisać ją na instrumenty smyczkowe, klarnet i flet).



Na ostatnich czterech taktach muzyki światło powoli rozjaśnia się. Widać młodą wiejską dziewczynę w stroju ludowym, (Rys. 1. B. str. 10) rozmarzoną, wsłuchaną w dźwięki muzyki.

**DZIEWCZYNA:**

Hej, zwiesna to ci idzie nieobjętymi polami, skowronkowe pieśnie głoszą ją światu i to słońce święte i ten wiater pieszczący, słodki a ciepły, kieby matczyne całunki i to przytajone jeszcze dychanie ziemi, tęsknie czekającej na pługi i ziarno i to wrzenie wesela unoszące się wszędy i to powietrze ciepłe, orzeźwiające i jakoby nabrzmiałe tym wszystkim, co wnetki stanie się zielenią, kwiatem i kłosem pełnym.

Hej, zwiesna to ci idzie, jakoby ta jasna pani w słonecznym obleczeniu, z jutrzenkową i młodą gębusią, z warkoczami modrych wód, od słońca płynie, nad ziemiami się niesie w one kwietniowe poranki, a z rozpostartych rąk świętych puszcza skowronki, by głosiły wesele, a za nią ciągną żórawiane klucze z klangorem radosnym, a sznury dzikich gęsi przepływają przez blade niebo, i jaskółki świergocą przy chatach i wszystek ród skrzydlaty nadciąga ze śpiewaniem, a kędy się tknęła ziemi słoneczna szata, tam podnosiły się drżące trawy, nabrzmiewały lepkie pęki, chlustały zielone pędy i nabrzmiewały listeczki nieśmiałe...

Hej, zwiesna ci to ogarniała przyziemne pokrzywione chaty, zaglądała pod strzechy miłościwymi oczami, budząc struchlałe, omroczone role serc człowiekowych, że dźwigały się z utrapień i ciemnic, poczynając wiarę na lepszą dolę, na obfitsze zbiory i na tę wytęsknionej szczęśliwości godzinę...

Podczas całego tego tekstu muzyka trwa, ściszona, żeby nie zagłuszać mówiącej. Na ostatnich słowach wycicha zupełnie, kończąc się na frazie muzycznej. Światło ściemnia się, dziewczyna schodzi ze sceny. Z boku wchodzi mówca. Pada na niego światło.

**MÓWCA:**

Wiosna, polska wiosna. Jakże jest od nas daleko. Odgrodził nas od niej, od jej chłodnych i rzeźwych poranków, od nieba wynoszącego rozgorzały krąg słońca — jeden pamiętny wrzesień. Przedłużył się ten wrzesień w długie lata. I każda wiosna i ta pod krzyżem południa i ta rozpłakana deszczem — angielska nie była nasza.

Na estradę wchodzi mężczyzna.

**MĘŻCZYZNA:**

Na mokrych błyśnie asfaltach
Poranek niebieską smugą...
Na miasto wyjdziesz bez palta
I w niebo popatrzysz długo.

I gdy zawieje łagodny,
Ciepły, wiosenny wiatr pierwszy,
Wiem, że poczujesz się głodny
Nowych melodyj i wierszy.

Chcesz bym rękami obiema
Uniósł cię lekko nad ziemią...
Bracie, tych słów ja już nie mam.
Wszystkie wymarły jesienią.

Lecz jeśli, bracie mój, w nocy
Budzisz się potem oblany,
Jeśli ci serce łomoce
I głową bijesz o ściany,

Jeśli myśl każda cię dręczy,
Wspomnienie bólem nabrzmiewa,
A zegar co głucho dźwięczy,
Jak dzwony cmentarne śpiewa,

Jeśli w malignie bezsennej
Wciąż jedną odbywasz drogę,
Wiedz, że tej nocy wiosennej
I ja też zasnąć nie mogę.

Gdy się ta droga zasnuwa
Mrokiem i mgłą i żałobą,
To wiedz, że nie śpię, że czuwam.
Pamiętaj, że jestem z tobą.

Mężczyzna schodzi z estrady.

**MÓWCA:**

Jest w Polsce prastary obyczaj czasów pogańskich sięgający. Topienie Marzanny. Marzanna była w pogańskich czasach symbolem śmierci. Topienie jej oznaczało odejście zimy, powrót wiosny, a z nią ożywienie sił przyrody. Lud nasz zachował resztki dawnego pogańskiego obyczaju, nie rozumiejąc już dziś jego znaczenia. Lalkę, słomianego chochoła, topi się lub pali u kopców granicznych. Utopienie chochoła — to utopienie śmierci, smutków, nieszczęścia.

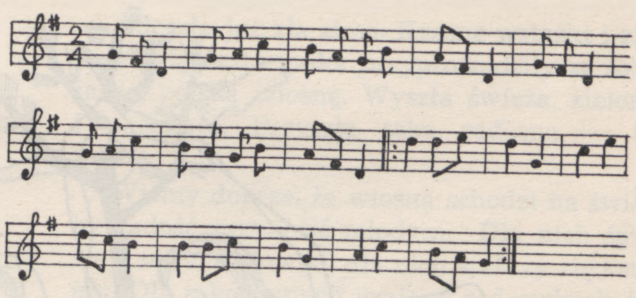
A potem... w wtorek po Wielkiejnocy, albo na początku maja, chłopcy lub dziewczęta ozdabiają zieloną gałąź, zwykle choiny wstążkami i przywiązawszy na jej wierzchołku lalkę, która ma oznaczać królowę wiosny, obchodzą wszystkie we wsi domy śpiewając wesołą pieśń gaikową. Jeżeli dobrze wytężymy słuch może posłyszymy ją idącą...

Z tyłu widowni słychać muzykę gaika.

Coś gra... słuchajmy...

(Mówca schodzi z estrady).

Od wejścia na widownię idą dziewczęta w strojach ludowych z gaikiem, śpiewając (Rys. 1. B).



GAICZEK.

Gaiczek zielony,
Pięknie przystrojony,
W czerwone wstążeczki
Przez śliczne dziewczęczki.

A ten gaik z lasu idzie,
Dziwują się wszyscy ludzie,
Idzie po lipowym moście,
Przypatrują mu się goście.

Gaiczek zielony i t. d.

Już skowronek k'nam zawitał,
Wojtuś bociek już zakletał,
Jaskółeczki gniazdka sprzęgły,
Kurki, gąski się wylęgły.

Gaiczek zielony i t. d.

A ta zima ciężka była —
Wszystkie ziółka wymroziła,
Ale my się tak starały
I te ziółka nazbierały.

Gaiczek zielony i t. d.

I my także się nie lenim,
Zasiewamy już nasieniem.
Pobłogosław nam, mój Boże,
W polu, w gumnie i w oborze!

Gaiczek zielony i t. d.

**SOLISTA** (mówi na tle muzyki):

Do tego domu wstępujemy
Zdrowia szczęścia winszujemy.

**CHÓR** (śpiewa na tle muzyki):

Zdrowia szczęścia i wszystkiego
Od Jezusa, od samego na ten nowy rok,
Co go nam Pan Bóg dał
Nasz gaik zielony, pięknie ustrojony.

Nasz gaiczek z lasu idzie,
Przypatrują mu się ludzie,
Idzie po lipowym moście,
Przypatrują mu się goście.

Nasz gaiczek z boru idzie,
Dziwują się wszyscy ludzie,
Dziwuje się wszystka szlachta,
Że nasz gaik idzie z miasta.

Gaiczek zielony i t. d.



RYS. 18

**SOLISTA 1:**

A w te kwietnie, a w te maje,
kwiat przy kwiacie w tańcu staje,
a sasanka hopsa sa
słońce gra na złotych basach

**CHÓR:**

Hej, wiosna.

**SOLISTA 2:**

Tańczy żółty kwiat i biały,
tańczą mlecze i podbiały.
Czy kto krzywy, czy kto prosty
wszystko tańczy, nawet osty.

**CHÓR:**

Hej, wiosna.

**SOLISTA 2:**

Jaskier sam ze sobą hasa,
słońce gra na złotych basach,
kwiecień plecie, a maj baje,
tańczą z nimi kwietnie maje.

**CHÓR:**

Hej, wiosna.

**SOLISTA 1:**

Hop, hop, wszystkich wiosna woła
i wy wyki raz dokoła,
i ty z tyki zejdź po trochu
i ty przecież zatańcz grochu.

**CHÓR:**

Hej, wiosna.

**SOLISTA 1:**

Kwiaty z pola, kwiaty z lasa,
wszystkim słońce gra na basach,
wszystkich cieszy, wszystkich śmieszy,
wszystkich kocha chociaż trocha.

**CHÓR:**

Hej, wiosna.

**SOLISTA 2:**

Wszędzie śmiech, ochota złota,
łopuch połą pstrą łomota,
wszędzie radość ledwie żywa
... krzywa tylko jest pokrzywa...

**CHÓR:**

Hej, wiosna.

Taniec, krakowiak lub oberek — w zależności od posiadanych kostiumów. Wyjście za kulisy w tańcu. Scena ściemnia się. Wraca mówca.

**MÓWCA:**

Odeszła już zła zima. Krasne wstążki i zielone gałązeczki gaika przyprowadziły ze sobą jasną, polską wiosnę. Wyszła świeża, zielona i pachnąca. Przyszła taka radosna — bo młoda.

Wiemy dobrze, że wiosna schodzi na świat, by radość przynosić młodym. Dla nich śpiewają nocami słowiki, dla nich srebrzy się księżyc. Dla zakochanych grają w sadzawkach żaby. Dla nich jest świat cały.

I jak świat długi tymi samymi słowami przemawia miłość wiosną. Tak samo się skarży, tak samo prosi i namawia. Wybucha śmiechem a za chwilę płacze, niewiadomo czemu. Może dlatego, że i wiosna i zakochani mają zawsze zielono w głowie.

Wybierzmy się na spacer pod rękę z wiosną. Przeskoczmy paręset lat i posłuchajmy, jak ludzie wtedy mówili o swej miłości.

Bo kochali się na pewno w ten sam sposób co i dziś.

Oto czcigodny poeta z wieku XVII-go Wespazjan Kochowski, piewca chwały oręża polskiego i zwycięstwa pod Wiedniem, autor rozlicznych a wielce nabożnych pieśni, takie daje rady młodym na wiosnę.

Wchodzi mężczyzna ubrany w staropolski strój. Kontusz lub żupan. Długie buty. Wąsy. — W innych warunkach wystarczy ubiór o charakterze wiejskim (Rys. 1. B.).

**MĘŻCZYZNA** (mówi):

Niech lato kopy liczy, niech jesień winnice
Uprząta i przestronne napełnia piwnice.
Bachusowymi niech się zima męsopusty
Szczyci, w które pozwala cnej młodzi rozpusty.
Wiosna wszystkiemu czołem. Ona śniegi zbiera
I na przemarzłej ziemi ona rozpościera
Różnych kwiatków szpalery: taje lód żałosny.
Gdy mu gwałtem dojrzewa ciepło lubej wiosny
Zefiry powiewają, woda bieżąc mruczy.
To wszystko, piękna dziewko, niechaj cię nauczy,
Jako masz kwitnącego dziś zażywać wieku,
Który raz utracony nie wróci się człeku.
Wiosna, młodość, uroda w nieścignionej łodzi
Bystrym Dunajca nurtem płynie i uchodzi.
Róża prędko opadnie, jesień kwiatkom szkodzi,
Które zaś przyszła wiosna powtórnie odmłodzi.
Człowiek w następującej dalszych lat jesieni
Drugi raz nie odmłodnie, ani się zieleni.
Przeto kwitnącej pory lat swych zażyj snadnie,
Już się ten kwiat nie młodzi, który raz opadnie.

Na scenie zmiana dekoracji. Scena przedstawia fragment parku: ławka, amorek, drzewko, księżyc, gwiazdy. Światło księżycowe. (Rys. 2.)

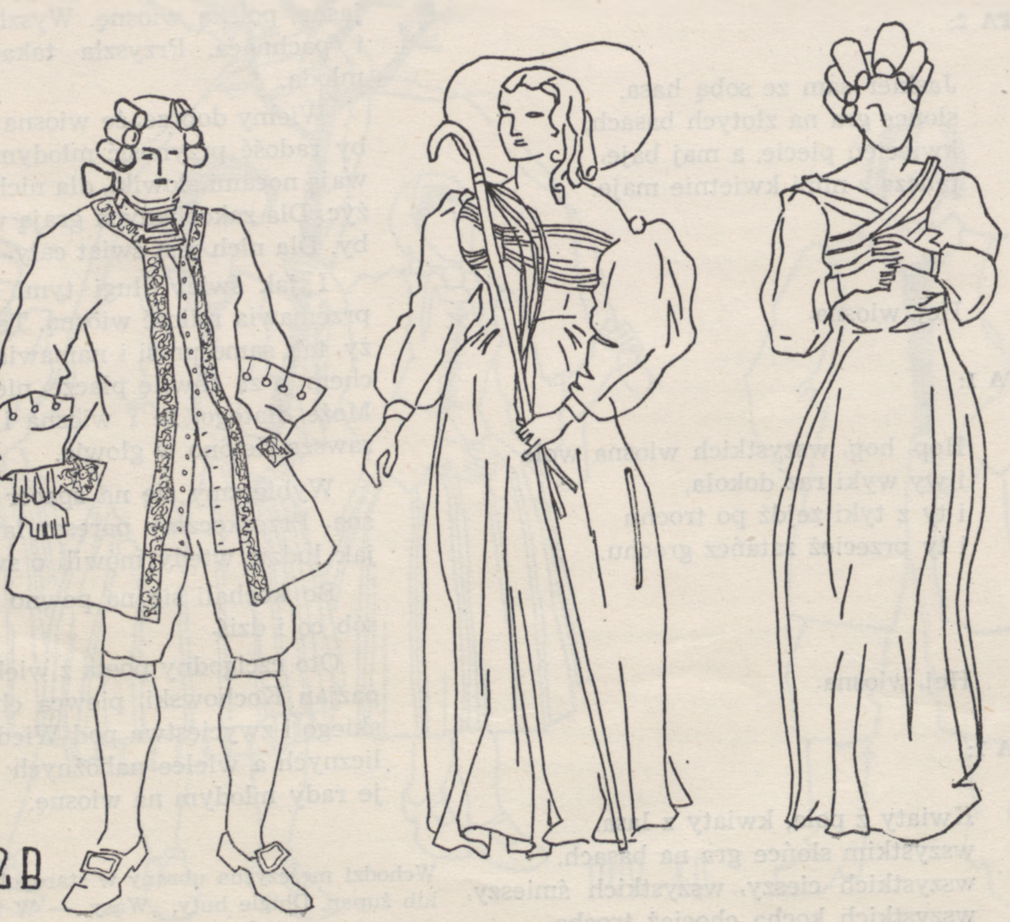
**MÓWCA:**

Oto stoi za nami ławeczka. Zaczarujmy ją. Zjawią się przy niej panny i młodzieńcy sprzed setek lat. Znów jest wiosna z koncertem słowików.

Wychodźcie do nas panienki, którym głosu użyczył młodo zmarły poeta XVII-go wieku Zimorowicz. Posłuchajmy słów Franciszka Karpińskiego, autora nie tylko nabożnych pieśni „Kiedy ranne" i „Wszystkie nasze", ale i „Laury i Filona" i wielu innych pieśni miłosnych. Zobaczymy, teraz w jaką szatę słowną odziewali afekt miłosny poeci XVII wieku Szymonowicz, Jakub Jasiński... (Schodzi).

(Słychać dźwięki muzyki pozytywkowej).

(Wchodzą trzy panny ubrane w stylowe suknie z XVIII wieku. Uczesane stylowo. Jedna w kapeluszu pasterskim. (Rys. 2. B.).



RYS.2B

**PANNA PIERWSZA:**

Moje miłe rówiennice,
Powiem wam swą tajemnicę.
Żałosna nie mała
Szkoda mnie spotkała.
Nie we złocie, nie w dostatku,
Ale w najprzedniejszym statku:
Pół roka minęło, serce mi zginęło.
Nie był nikt czasu tej zguby,
Tylko mój jedyny luby.
Przecie z tej przyczyny
Nie daję mu winy,
Bo nie brał on serca mego,
Gdyż samo zbiegło do niego.
Aż ze swej dobrej woli
Zostało w niewoli.
Jeszcze mu dziękuję za tę
Uczynność, że moją stratę
W tak znacznej potrzebie
Przytulił do siebie.
Nie zechcieli przestać na tym,
Wiem, co ja uczynię zatem:
Bym nie zbyła dusze
Za sercem pójść muszę.
Żadna panna ani pani,
Wierzę, tego nie nagani.
Choćbym nierada, ja tuszę,
Przecie tak uczynić muszę:
Bez serca wszak wiecie,
Trudno żyć na świecie.

**PANNA DRUGA:**

Do ciebie ja przez morze łez mych nie [przebędę
Choć w okręt z strzał serdecznych zbudowany [wsiędę.
Bo wiatr mego wzdychania tak poburzył wody
I żal mój nagły takie wzbudził niepogody
Że niżeli na drugą nadziei mej stronę
Przepłynę, pierwej we łzach nieszczęsna [utonę.
Przeto ratuj, możesz-li — podaj obietnicę,
Daj słowo, którego się tonąca uchwycę:
A jeżeli w tej toni tęskliwie zaginę,
Każ napisać na grobie, że przez twą [przyczynę.

**PANNA TRZECIA:**

Ja pierwsza róża wiośniana
Jeszcze nie jestem tykana,
Jeszczem dopiero się rozwinęła
I piękną tę barwę wzięła.
Można mi się przypatrować
I z daleka się dziwować:
Ale nie mam być jeszcze zrywana,
Boby mnie szkoda. żem rana.
Wy, w których rosnę ogrodzie,
Dziwujcie się mojej urodzie,
Śpiewajcie w koło i czeladź cała
„Róża się nasza udała".

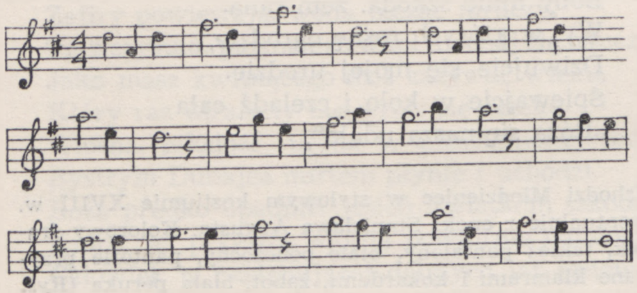
Wchodzi Młodzieniec w stylowym kostiumie XVIII w. ewentualnie z epoki Stanisława Augusta. Kolorowy fraczek, takież pantalony, białe pończochy, pantofle przybrane klamrami i kokardami, żabot, biała peruka (Rys. 2. B.). Staje za ławką przy amorku.

**MŁODZIENIEC** (mówi):

Anusia ładna,
Gdy się bawiła.
Miłość ją zdradna
Sobie złowiła.
Antek oszczerca
Ułożył minę:
Mówił do serca,
Uwiódł dziewczynę.
Przy krzaku róży
Bujała trawa,
Antek był hoży,
Anusia żwawa.
Antek zdradliwy
Potem porzucił.
Dla innej tkliwy
Ankę zasmucił.
Wtem przyszedł Kuba,
Kuba wesoły,
Anusiu luba,
Porzuć mozoły.
Przestań już kochać
Niech Antek zginie.
Chciej Kubę kochać
Tu przy krzewinie.
Anusia wrzasła:
Tu ciernie kole,
Tu miłość zgasła:
Przy dębie wolę.

W czasie deklamacji Panny ilustrują mimicznie najpierw zachwyt, smutek, oburzenie, wreszcie zawstydzone uciekają). Młodzieniec śmiejąc się biegnie za nimi.

Na scenie przez chwilę pusto. Słychać za sceną dźwięki muzyki pozytywkowej na melodię: „Chciało się Zosi jagódek". Wchodzi Panna i Młodzieniec ubrani w te same stroje. W rękach laski pasterskie przybrane sztucznymi kwiatami i barwnymi wstążkami.



**MŁODZIENIEC I PANNA ŚPIEWAJĄ:**

**ONA:**

Chciało się Zosi jagódek,
Kupić ich za co nie miała.

**ON:**

Jaś miał ich pełen ogródek,

**ONA:**

Ale go prosić nie śmiała.

**ONA:**

Wnet sobie sposób znalazła,
Z domu się cicho wykradła,
Cicho przez płotek przelazła,
Wiśnie Jankowi wykradła.

**ON:**

Poznał się Janek na szkodzie,
Wróble to mówi zrobiły,
Odtąd mi w moim ogrodzie
Nie będą ptaszki gościły.
Łatwo się Jasiek domyślił,
Co to za ptaszek tak śmiały,
Nowe sidełka wymyślił
I dobrze mu się udały.

**ONA:**

Zosia gałązkę nagina

**ON:**

„A tuś mi mały hultaju!"
Złapana biedna dziewczyna.
Potem jak słuszność kazała,
Karał złodzieja po szkodzie,
Zośka z początku krzyczała,

**OBOJE:**

Śmiała się potem przy zgodzie.

(Wychodzą w tańcu, światło ściemnia się. Wchodzi mówca.)

**MÓWCA:**

A oto serdeczny list pisze wiosną do ukochanego rówieśniczka naszych babek — młoda panienka.

Wchodzi Panienka w stroju z końca ubiegłego wieku. W ręku list. Za sceną na fortepianie cicho, muzyka a là „Modlitwa Dziewicy", słynna w swoim czasie melodia J. Bondarzewskiej.

**PANIENKA** (mówi):

Chciałam list pisać do ciebie
Na listku róży,
Lecz listek mógłby zaginąć
W chaosie burzy.
Chciałam na skrzydłach motyla,
Złoconym wzorem,
Pisać do ciebie, lecz motyl
Ginie wieczorem.
Chciałam list oddać zdrojowi
W górach szumnemu,
Ale zdrój mógłby list odnieść
Komu innemu.
Chciałam znów list mój zaczepić
O błysk na niebie,
Ale się bałam, by piorun
Nie zabił ciebie.
I tak nie zjawia się poseł
Dosyć bezpieczny,
A list mój leży do ciebie
Taki serdeczny.

(Wychodzi. Muzyka powoli cichnie. Światło na scenie ściemnia się.)

(Na scenie zmiana dekoracji. Scena przedstawia fragment plantów krakowskich. Dekoracje: kasztan, ławka współczesna miejska, kosz do śmieci, sylwetka Barbakanu. (Rys. 3.)

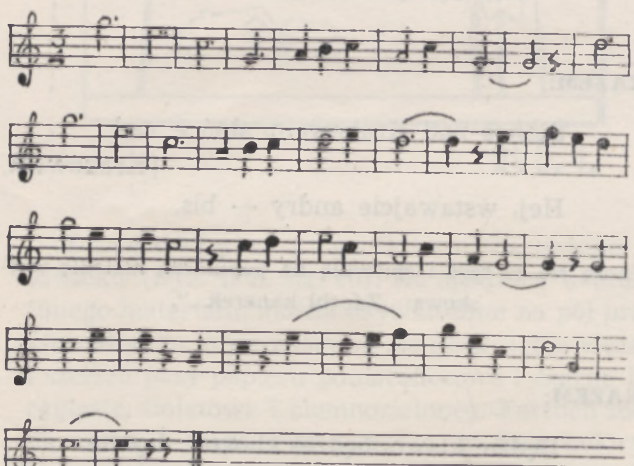
**MÓWCA:**

Dziwy jakieś się stały. Zniknął księżyc i zamilkły słowiki. Zamiast stylowej ławeczki mamy zwyczajną żelazną ławkę miejską, jakich na skwerach pełno. — Na ławce, tak, na ławce siedzi jakaś para z dni dzisiejszych, z przedmieścia. Feluś i Panna Mania.

Ach, to czas wrócił szybko do dnia dzisiejszego.

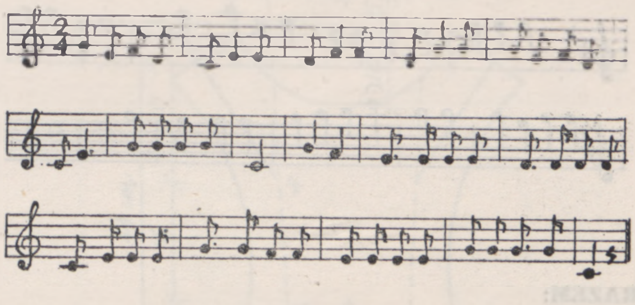
Skończone czary.

Wchodzi harmonista grając walca. Za nim trzy pary ubrane jak najuboższa ludność przedmieścia. Para siedząca dotychczas w uścisku na ławce dołącza się do nich.
Śpiewają chórem:



Bielany, Bielany, Zielonych Świątek czas,
Rozdyńdany kręci się cały las.
Morowa zabawa, o rany!
Dudni klarnet, huczy bas!
Leciutki gaz,
Ciut, ciut w sam raz.
Bielany któż nie zna was.

Tańczą walca figurowego. Jeden z chłopców jako wodzirej pokrzykuje od czasu do czasu zmiany figur jak: Kółeczko! Koszyczek! Panie do środeczka! Panowie po bokach! Siup z biglem itp. W pewnym momencie wodzirej krzyczy: Te, Antek poleczka! Harmonista gra polkę.
Śpiew chóralny:



**RAZEM:**

Graj, graj, grajku drogi, grajku drogi,
[grajku drogi,
Hej ferajna szykuj nogi do polki galop!

**DZIEWCZĘTA:**

Ach, powiedz panie Feluś,
Gdzieś świsnął ten kapelusz
I lakierasy te?

**RAZEM:**

Graj; graj, grajku drogi, grajku drogi,
[grajku drogi,
Jeden z drugim szykuj nogi do polki galop!

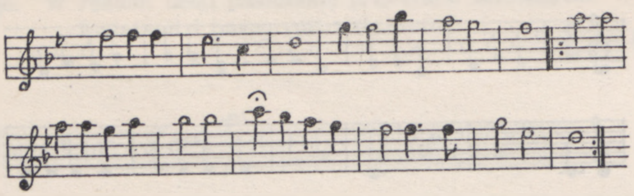
**MĘŻCZYŹNI:**

Panienka znakiem tego,
Frajera bierz innego do polki galop!

**RAZEM:**

Graj; graj; grajku drogi; grajku drogi;
[grajku drogi.
Hej, ferajna szykuj nogi do polki galop!

Wychodzą w tańcu. Na scenie zostaje harmonista. Przysiadł na ławce, gra „Oleandry". Te same co poprzednio pary wchodzą objęte w uścisku. Idą zwolna śpiewając



**RAZEM:**

Piękny jest Wisły brzeg, suną się tam andry,
Ale najpiękniejsze, ale najpiękniejsze są te
[Oleandry — bis.

**MĘŻCZYŹNI:**

Płyną w majowom noc harmonijki dźwięki,

**DZIEWCZĘTA:**

A tam w Oleandrach, a tam w Oleandrach
[westchnienia i jęki — bis.

**MĘŻCZYŹNI:**

Czy ktoś majchrem wziął w bok, czyli się
[mordują?

**DZIEWCZĘTA:**

Nie to Feluś z Felcią, nie to Feluś z Felcią
[tak się tam całują — bis.

Rozchodzą się. Dwie pary siadają na ławce.

**DZIEWCZĘTA:**

Dziwiom się słowiki, co się też tam dzieje,
Szur, szur, wiatru nima, szur, szur,
[wiatru nima,
A krzaczek się chwieje — bis.

**MĘŻCZYŹNI:**

Nie masz gdzie brachu spać, iść musisz
[na andry,
Nie smuć się, nie kłopocz, nie smuć się
[nie kłopocz.
A wal w Oleandry — bis.

**DZIEWCZĘTA:**

W krzaczkach tych wszystko jest, czego ci
[potrzeba,
Dziewczyna morowa, dziewczyna morowa
[i kawałek nieba — bis.

Dziewczęta podchodzą zwolna do przodu sceny.

**MĘŻCZYŹNI:**

Złoci się Wisły brzeg, szumią Oleandry!

Mężczyźni podchodzą do dziewcząt.

**RAZEM:**

Słońce nad Krakowem, słońce nad
[Krakowem,
Hej, wstawajcie andry — bis.

Biorą się za ręce i śpiewają na popularną melodię wojskową: „Zdechł kanarek...".

**RAZEM:**

Będzie klawo, będzie klawo... będzie
[klawo... dziś.

*KURTYNA*

Przy braku kurtyny — światło na scenie gaśnie i zapala się na widowni.

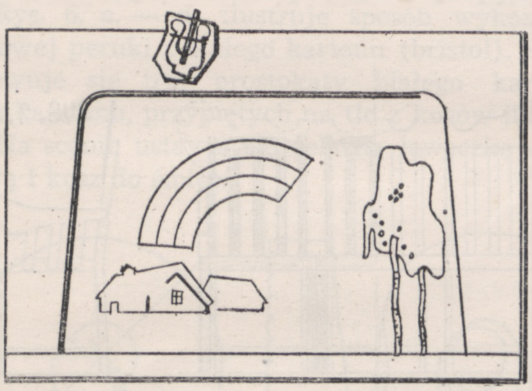
*Materiały nadesłała — O. Roessler Żeromska.*
*Rysunki wykonał — J. Czerwiński.*
*Wskazówki dekoracyjne podała — I. Karpińska.*

# Praktyczne wskazówki dekoracyjne

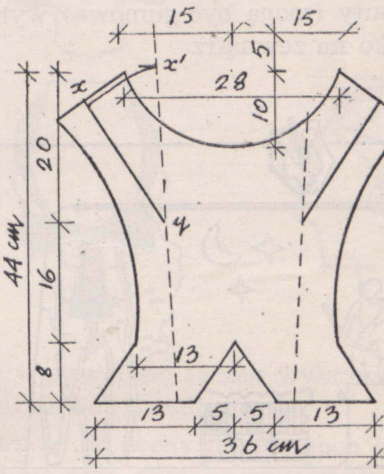
## do inscenizacji ,,Wiosna w Polsce"

Na wstępie przystosowujemy scenę do potrzeb naszej wieczornicy. O ile są na scenie jakieś malowane dekoracje trzeba je zasłonić jednakowymi kocami, a gdyby były środki materialne, można koce zastąpić jednobarwną, niejaskrawą jutą, (nazwa angielska hessian) najlepiej: szarą, niebieską lub zieloną.

Na jednolitym tle napinamy fragmenty dekoracji — sylwety wycięte z kolorowego papieru: chałupa, brzoza, tęcza (Rys. 1. Rys. 1 A.).



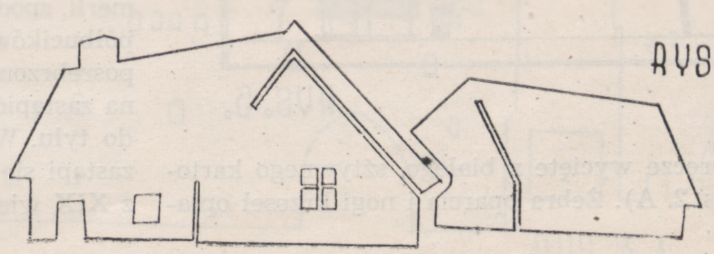
RYS. 1.



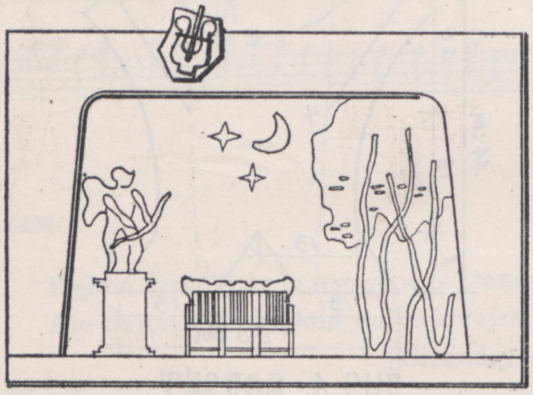

RYS. 4. GORSET

Dziewczęta z gaikiem są ubrane po łowicku (Rys. 1. b. str. 10). Na spódnice w braku innego materiału, można użyć złożone na pół prześcieradła, na które naszywa się obok siebie węższe i szersze pasy papieru pomarańczowe i czarne lub ceglaste, fioletowe i ciemnozielone). Fartuch można zrobić z szerokiego ręcznika, w pasy kolorystycznie sharmonizowane z barwami spódnicy. Do białych bluzek trzeba doszyć szeroki, długi rękaw. Zamiast gorsetu wycina się z czarnego sztywnego kartonu gors sznurowany, białą lub kolorową tasiemką (Rys. 4.), który przypinamy z przodu. Gors wycięty płasko przecina się po linii X—Y, a następnie dopasowuje się na wzór stanika napinając odpowiednio szpilkami. Na głowie wiąże się białe lub kolorowe chustki lub zaczesuje się gładko włosy do tyłu, lub z rozdziałkiem pośrodku. Dużą ozdobę stanowią sznury korali, które można zrobić z czerwonego papieru skręconego w ruloniki, sklejane i cięte w kawałki, a następnie nanizane na nitkę. Bardzo dobrze naśladuje korale makaron, malowany czerwoną farbą i nawleczony na cienki drucik lub sztywną, wywoskowaną nitkę. W sportowych bucikach można zastosować białe lub kolorowe sznurowadła, takie same jak w sznurówce gorsetu. W ubiorze ludowym należy unikać uczesań z lokami i modnych pantofli na wysokich obcasach. W razie konieczności można ograniczyć się do kilku szczegółów powyżej przytoczonego opisu. — Gaik symbolizuje gałąź choiny, przybrana w kolorowe wstążki z bibułki.

RYS. 1. A

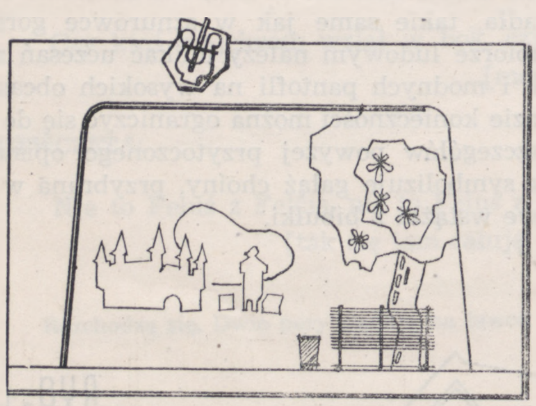


Ponieważ ludowy ubiór męski sprawia zawsze duże trudności, więc zwykłe ciemne ubranie cywilne przekształca się w ubiór o charakterze wiejskim (Rys. 1. B.). Na ciemną marynarkę narzuca się skórę wojskową, która przypomina trochę serdak skórzany, spodnie chowa się w wysokie buty (mogą być gumowe) wyrzucając nogawki lekko na zewnątrz.



RYS. 2

Rys. 2. przedstawia fragment parku w XVIII wieku. Na tle z koców lub juty przymocowuje się sylwetki wycięte z papieru: amorka stojącego na kolumnie, drzewa, księżyc i gwiazdy, ustawia się ławeczkę. Ławeczkę buduje się w sposób następujący: zestawia się ze sobą trzy krzesła, u góry mocuje się ozdobne zwieńczenie, oparcia ławki

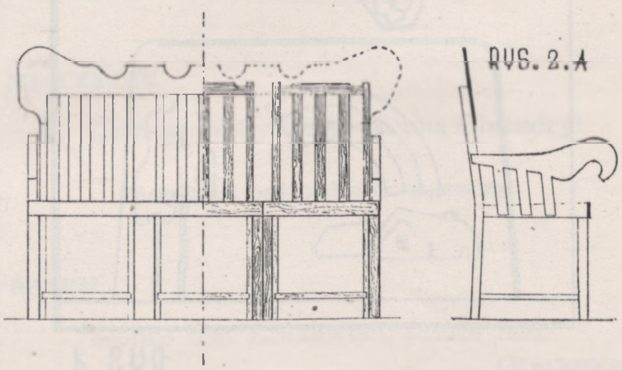


RYS. 3.

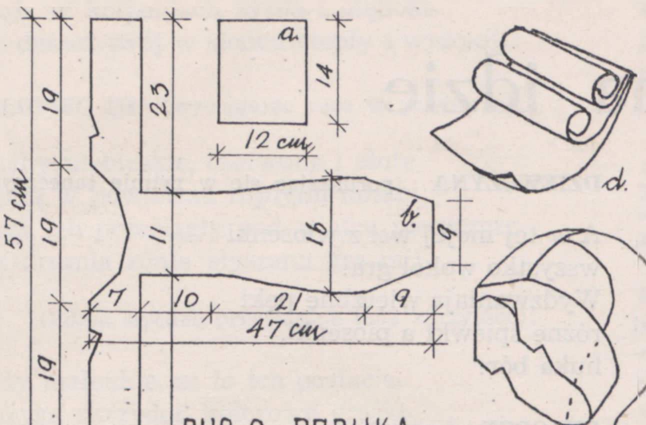
oraz poręcze wycięte z białego, sztywnego kartonu (Rys. 2. A). Żebra oparcia i nogi krzeseł oplata się białym paskiem papierowym lub bibułką (krepiną). W ten sposób powstaje pseudo-stylowa ławeczka.

Panna z XVIII w. jest ubrana w długą białą, blado-różową lub blado-niebieską suknię, na głowie ma biały lub żółty kapelusz pasterski (Rys. 5.), pantofle białe lub czarne na wysokim obcasie, w ręku trzyma laskę pasterską z pękiem jasnych wstążek z bibułki. Dwie pozostałe panny mają własne włosy, ułożone symetrycznie po obu stronach gowy jak na rysunku 2. B. Suknia panny może być zrobiona z długiej nocnej koszuli uzupełnionej długimi rękawami z białej merli (gazy opatrunkowej). Pasem białej gazy opasuje się piersi, w środku przepina się klamrą, lub krzyżuje się pasy merli na piersiach (Rys. 2. B.).

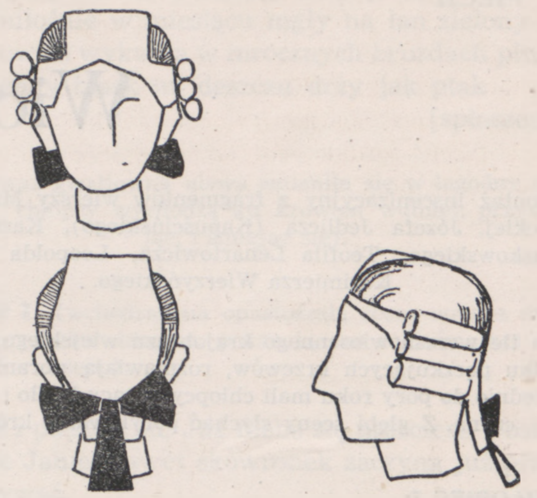
RYS. 2.A



Młodzieniec jest w stylowym kostiumie z XVIII w.: kolorowy fraczek, pantalony tej samej barwy, białe pończochy, pantofle uzupełnione klamrami lub kokardami, żabot z białej merli, peruka (patrz wykonanie: Rys. 2. B.). Ubiór stylowy jest bardzo trudny do wykonania we własnym zakresie, dlatego przeważnie się go wypożycza. Szczególnie kłopotliwy jest frak, który w ostatecznym razie może być czarny. W najgorszym wypadku można zastąpić frak krótką, czarną pelerynką, do białej męskiej koszuli doszyć szerokie rękawy, przypiąć żabot z białej merli, spodnie podwiązać pod kolana, do czarnych półbucików dodać duże klamry z pozłoconej lub posrebrzonej tektury. Białą stylową perukę można zastąpić wtedy własnymi włosami zaczesanymi do tyłu. W ten sposób stylowy ubiór z XVIII w. zastąpi się ubiorem w charakterze romantycznym z XIX wieku.




RYS. 6. PERUKA



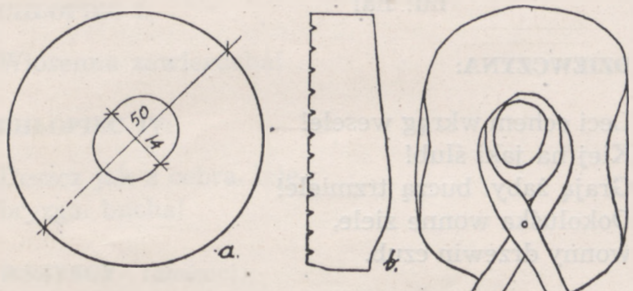
Rys. 6. a. — d. ilustruje sposób wykonania stylowej peruki z białego kartonu (bristol). Przygotowuje się trzy prostokąty białego kartonu oraz kasztanu, przypiętych na tle z koców lub juty. Na scenie ustawia się żelazną ławeczkę ogrodową i kosz do śmieci.

w który wprawia się toczek wykrawa się w rondzie zależnie od obwodu głowy.

Dekoracje do sceny na plantach krakowskich, zaznacza się przy pomocy wyciętej z papieru sylwetki Barbakanu i Bramy Floriańskiej (Rys. 3.A.)

Panna Mania (z przedmieścia) w jaskrawej bluzce i podkasanej spódnicy, jedna pończocha może być uszkodzona (oczka spuszczone), pantofle na wysokich obcasach, głowa w pretensjonalnych loczkach, twarz podmalowana.

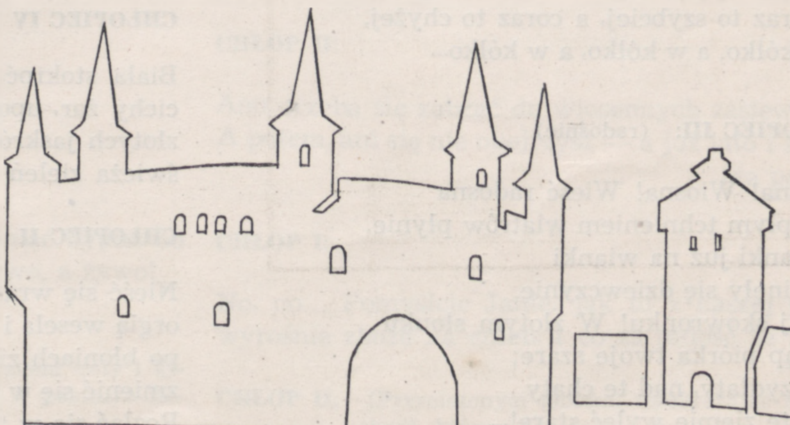
Ubiór Felusia z przedmieścia: koszulka sportowa, sweter, kolorowa apaszka, spodnie z łatą na kolanie, jedna rękawiczka w ręku, na głowie czapka cyklistówka ze złamanym daszkiem lub melonik, kwiatek w butonierce, małe wąsiki podmalowane, włosy w nieładzie.




RVS.5. KAPELUSZ

(Rys. 6. a.), oraz pasek kartonu (Rys. 6. b.), a następnie przyszywa się loki zawijane na wałku jak na Rys. 6. d.

Kapelusz pasterski wykonuje się następująco: (Rys. 5. a. — c.). Wycina się duże koło (rondo kapelusza) z białego lub kremowego kartonu (Rys. 5. a.), następnie wycina się pasek papieru (Rys. 5. b.), zszywa się i powstaje toczek dookoła głowy, który przymocowuje się do ronda (Rys. 5. c.). Otwór,



RYS. 3.A

S. PIECH

# Wiosna idzie

Montaż inscenizacyjny z fragmentów wierszy Marii Ilnickiej, Józefa Jedlicza (Kapuścińskiego), Kazimierza Laskowskiego, Teofila Lenartowicza, Leopolda Staffa, Kazimierza Wierzyńskiego.

Na tle wczesnowiosennego krajobrazu wiejskiego, wśród kilku pączkujących krzewów, rozmawiają ubrani odpowiednio do pory roku mali chłopcy pasący bydło i dziewczyna. Z głębi sceny słychać porykiwanie krów.

**CHŁOPIEC I:**

Dreszcz wiosny. Wierzba puszcza już kosmate [bazie,
Woń ostra i upojna tchnie z brunatnej skiby,
Pachnąc niby pot pracy i wilgotne grzyby,
ciepłe deszczowe niebo śpi na krajobrazie.

Czarna ziemia oddycha głęboko, jak gdyby
wyzwolona, po długim surowym zakazie,
miękka i czuła tkliwość, podobna zarazie
wnika z powietrza w ludzkie serca i sadyby...

**CHŁOPIEC II:** (z odpowiednimi gestami rąk)

Zniknęły już śniegi, spłynęły już lody,
i rzeka porusza się gładko:
Jaskółki, szczebiocąc, wybiegły spod wody,
całe ich unosi się stadko.
Kręcą się, wiją się, to niżej, to wyżej,
nad czystą jak kryształ rzeczułką;
A coraz to szybciej, a coraz to chyżej,
a w kółko, a w kółko, a w kółko...

**CHŁOPIEC III:** (radośnie)

Wiosna! Wiosna! Wieść radosna
z ciepłym tchnieniem wiatrów płynie.
I sasanki już na wianki
rozwinęły się dziewczynie.
Wstaj skowronku! W złotym słonku
wykąp piórka twoje szare;
I skrzydlaty, nad te chaty
Nad te ziemie wyleć stare!...

**DZIEWCZYNA** (poruszając się w rytmie tanecznym):

A w tej mojej wsi z wiosenki
wszystko wokół gra!
Wydzwaniają wierzbne pęki
różne śpiewki a piosenki,
huka bór:

**CHŁOPCY** (razem):

hu! ha!

**DZIEWCZYNA:**

Zielony!
huka bór.

**CHŁOPCY:**

hu! ha!

**DZIEWCZYNA:**

Leci echem wkrąg wesele!
Kiej na jaki ślub!
Grają żaby, buczą trzmiele!
Dokoluśka wonne ziele,
wonny drzewin czub.

**PASTERZE:**

Śmiejący!
wonny drzewin czub.

**CHŁOPIEC IV** (pokazując wokół):

Biała stokroć, zielone pręty, blade cienie,
cichy żar, upojony swym własnym urokiem;
złotych jaskrów na bagnie wilgotne płomienie,
świeża zieleń — pachnące kwiaty nad potokiem!

**CHŁOPIEC II** (w uniesieniu):

Nieść się wraz z tobą wichurą radosną,
orgią wesela i tańcem zachwytu
po błoniach ziemi, po toniach błękitu —
zmienić się w ciebie, o wiosno, o wiosno!
Rozlać się w tobie roztopić opoki

i wsiąknąć, wssać się i być, jak posoka
twoja w korzeniach żyzna i głęboka
jak deszcz twój w słońcu ciepły i wysoki!...

**CHŁOPIEC III** (wyciągając ręce w powietrze):

Muchy niebieskie, czerwone i złote
tańczą w powietrzu rojnymi falami;
brzęk ich przeciągły pod wiatru pieszczotę
jak drumla zdala słyszana gra mi.

(Zdala słychać przyciszone tony skrzypiec):

Tony maleńkie, ni to ich postacie,
muzyka skrzydeł, kolorowe grajki.
Muchy lecące w słonecznej poświacie!
dusze powietrzne, krótkie boże bajki!

(Nagle niebo zaczyna się chmurzyć, słychać grzmoty, szum deszczu).

**DZIEWCZYNA:**

Grzmi!

**CHŁOPIEC I:**

Wiosenna zawierucha!

**CHŁOPIEC IV:**

Deszcz jak z cebra, leje,
bryzga, bucha!

**WSZYSCY** (głośniej):

Ohej! Ohej!

**DZIEWCZYNA:**

Co tu się dzieje?!!

**WSZYSCY:**

Wiosenna zawierucha!...

**CHŁOPIEC III:**

Czas do domu! Trzeba prędko zaganiać bydło, bo do cna przemokniemy. Raźniej, a żywo, a żywo! (Po chwili) O, przestaje!!

**WSZYSCY** (chwytając porozrzucane po ziemi baty i kije, otulając się ze śmiechem w pastusze kapoty):

Srebrzysty deszcz wiosenny niby pereł struga,
mży miłośnie w miesiącu mgły na łan zielony —
jasny owies wykwita w mrocznych bruzdach pługa
promienny blask na deszczu drży jak ptak
[spłoszony.

(Ponieważ gwałtowna ulewa zmieniła się w łagodny deszczyk, chłopcy wychodzą ku krowom wolniej, przystając, i śmiejąc się).

**CHŁOP I** (wchodząc na opustoszałą scenę wraz z drugim chłopem, pokazując na rozjaśniające się niebo):

O, już i po strachu. Już niebo się przeciera. Posłuchajcie Janie, nawet skowronek zaczyna już przyśpiewywać.

**CHŁOP II** (zwracając wzrok i dłoń ku górze):

Ledwo traw runie
świeżo zielonym spod skib wyjdą pierzem,
już ty, skowronku, najmilsze ptaszę,
wiosny zwiastunie,
związany z nami odwiecznym przymierzem,
zlatasz na pola i na łąki nasze...

**CHŁOP I** (z podobnym ruchem głowy i dłoni):

Zaledwie oczy
na znój budzący się chłop ze snu przetrze,
do pracy naglon troską nieustanną,
już ciebie zoczy,
jak z jego roli wzbijasz się w powietrze
i jesteś jego modlitwą poranną...

(Schodzą powoli ze sceny, rozglądając się po polach)

**CHŁOP II:**

Ano, trzeba się zabrać do wiosennych zasiewów
A potem, ani się nie obejrzysz — a już lato i żniwa
[za pasem!

**CHŁOP I:**

No, no... Pomyślcie Janie, jak to z naszej pracy wyrośnie zboże na chleb. I co za radość ze żniw!

**CHŁOP II.** (Przyciszonym głosem, wyobrażając piękno chwil, które nadejdą):

... Rżą konie, czasem tryśnie iskra spod kopyta —
obciążone snopami skrzypią stare wozy...

**CHŁOP I** (w uniesieniu):

Jadą w pieśniach i gwarze — to ostatki żniwa,
Weselnymi okrzyki huka młodzież dziarska!
Góra snopów w pomroce radośnie się kiwa —
konie drżą — jeden nozdrze wyciągnął i parska...

**CHŁOP II:**

Ano tak — ale to dopiero będzie latem. A teraz — do roboty!

**CHŁOP I:**

Do roboty!

(Odchodzą).

*Przedruk z dwutygodnika*
*p. t. „Świetlica krakowska"*
*Kraków, 1947 r.*

# *Wiosna w poezji*

*„Kochaj mnie, wiosno. Pragnę się radować.*
*Pragnę się cieszyć dzisiaj. Ty mnie prowadź,*
*Młodzieńczy, nagi i drażniący wietrze!*
*Niech mi twe skrzydło chmury z czoła zetrze."*

*Leopold Staff.*

×

*Jan Kochanowski*

POWRÓT WIOSNY.

Serce rośnie patrząc na te czasy:
Mało przedtym gołe były lasy,
Śnieg na ziemi wyżej łokcia leżał,
A po rzekach wóz najcięższy zbieżał.

Teraz drzewa liście na się wzięły:
Polne łąki pięknie zakwitnęły:
Lody zeszły, a po czystej wodzie
Idą statki i ciosane łodzie.

Teraz prawie świat się wszytek śmieje,
Zboża wstały, wiatr zachodni wieje:
Ptacy sobie gniazda omyślają,
A przededniem śpiewać poczynają.

Ale to grunt wesela prawego,
Kiedy człowiek sumienia całego,
Ani czuje w sercu żadnej wady,
Przeczby się miał wstydać swojej rady.

Temu wina nie trzeba przylewać,
Ani grać na lutni, ani śpiewać:
Będzie wesół byś chciał i o wodzie,
Bo się czuje prawie na swobodzie.

Ale kogo gryzie mól zakryty,
Nie idzie mu w smak obiad obfity,
Żadna go pieśń, żadny głos nie ruszy,
Wszystko idzie na wiatr mimo uszy.

Dobra myśli, której nie przywabi,
Choć kto ściany drogo ujedwabi:
Nie gardź moim chłodnikiem chróścianym,
A bądź ze mną z trzeźwym i z pijanym.

×

*Mikołaj Rodoć*

SZCZĘŚCIE

Wśród majowej zieleni,
Marząc, stąpa dziewczyna;
Czemu lica rumieni?
Wiotką kibić przegina?

Może ją myśl zamęścia
Zaprząta — luba postać?
Nie, ona szuka szczęścia,
Chce bzu gałązkę dostać.

I gdy się wspina śmiało,
Na paluszkach wysoko,
Ziele ruch jej splątało,
Ku ziemi zwraca oko.

A gdy główkę pochyla,
Serce zadrży jej w łonie,
Widzi gałązkę lila
I pięć listków w koronie.

I zerwie ucieszona,
I przygląda się blisko,
I zamyśla — zdziwiona
Że los usiadł tak nisko.

×

*Jan Kasprowicz*

## WIOSNA

Święty Kaźmierz — powracają czajki,
Święty Wojciech — bociany klekocą,
Słońce grzeje, rowy w mlecz się złocą,
brzmią skowronki, rychłe, polne grajki.

Po murawach dzieci strzępem krajki
podkasane w pasy się szamocą;
na przyzbicach baby w głos chichocą:
„Eh, kumolu. Bajki; żywe bajki."

Wiosna... Wiosna wszędy życie budzi.
Jej błękity, słoneczne uśmiechy
I pod chłopskie wciskają się strzechy.
I tu raźniej biją serca ludzi,
Choć się troski za troskami tulą
Do tych piersi pod zgrzebną koszulą.

×

*Leopold Staff*

## DESZCZ MAJOWY

Słońce świeci, deszczyk pada,
Czarownica się podkrada.
Chodźcie prędzej dzieci.
Z nieba złoty deszczyk leci.
Maj na ziemi. Deszcz o wiośnie
Kogo zmoczy, ten urośnie.
Świeżą trawę skropi rosą,
Będziem po niej biegać boso.
Będziem wstrząsać mokre drzewa:
Niech nas zlewa, niech nas zlewa.
Rosi deszczyk nam na głowy
Srebrny, złoty, brylantowy.
Iskry, perły i diamenty
Lecą z chmury uśmiechniętej.
To klejnoty, a nie deszcze...
Jeszcze, jeszcze... Jak szeleszcze,
Szepcze, szemrze, szumi, śpiewa...
Trawy cieszą się i drzewa.
Róże w bieli, w złocie, w pąsie
Błyszczą, świecą, lśnią i skrzą się;
Kwiaty modre żółte, białe
I czerwone w kroplach całe,
Mlecze, jaskry, niezabudki,
Dzwonki, fiołki i stokrótki,
Kwiaty pól i kwiaty — matki:
Dziatki, bratki i bławatki.
Wszystko razem w żywej rzeszy
Dżdżem się cieszy, dżdżem się śmieszy...
... A po ścieżce skacze żaba...
Kto się boi ten jest baba.
Mkną jaskółki z ostrym świrem,
Pachnie wkoło mokrym żwirem,
Pachnie wkrąg mokrymi liśćmi
— „Nuże, dzieci, do dom iść mi" —
Nie pójdziemy! Wolim w pole!
Tchórze noszą parasole.
Mazgaj, kto zostanie suchy,
A do domu chcą piecuchy.
Słońce świeci. Deszcz o wiośnie
Kogo zmoczy ten urośnie.
Siedmiobarwna w niebie tęcza:
Niebo z ziemią się zaręcza.
A na tęczy wodna panna
Sieje perły: kwiatom manna.
Promieniste czesze sploty...
Słońce lśni... czy włos jej złoty?...
Słońce świeci, deszczyk pada
Czarownica dziwy składa.

×

*Władysław Łuczak*

## WIOSNA

Krzyk... to szepty...
Wyciągniętym kłusem dzień dobiega mety
I siada na gałęzie
Słowika trioletem...

Bór...O, borów
Powikłanych szeptów nie złowić, ani spostrzec
Barw i motyli
Nad zielonym drzew mostem...

Pól — nie można
Mieszać z borem i z tym, co leśne...
Co ziemi, a co lasów (tyczy)
Pytaj ust czereśni...

— — —

... o serce? — pytasz...
Bo wiosna, mówisz, stoi i czeka... (pomyśl)! —
Schowałem kiedyś twe serce
W moich powiekach...

# WIADOMOŚCI

z życia świetlic — przegląd wydawnictw — różne

FELIKS LUBIŃSKI

## Co warto zwiedzić w Londynie

Każdy przyjeżdżający do stolicy Wielkiej Brytanii, po załatwieniu spraw bieżących, zaczyna się zastanawiać nad tym, że warto byłoby zwiedzić miasto, obejrzeć bardziej interesujące miejsca i zabytki, których nie brak w Londynie — stolicy wielkiego Imperium.

Oto parę krótkich informacji.

Zaczniemy od punktu wyjściowego, najlepiej chyba znanego każdemu Polakowi przyjeżdżającemu do Londynu, a mianowicie od dworca Victoria, położonego w śródmieściu. Udamy się stąd ulicą Buckingham Palace Road, wiodącą do Buckingham Palace, pałacu królewskiego, miejskiej siedziby króla i królowej.

### BUCKINGHAM PALACE

Monumentalna fasada pałacu wznosi się na wielkim placu, na osi alei „The Mall", będącej w dawnych czasach miejscem spotkań i spacerów



*Pałac Królewski Buckingham* Crown Copyright

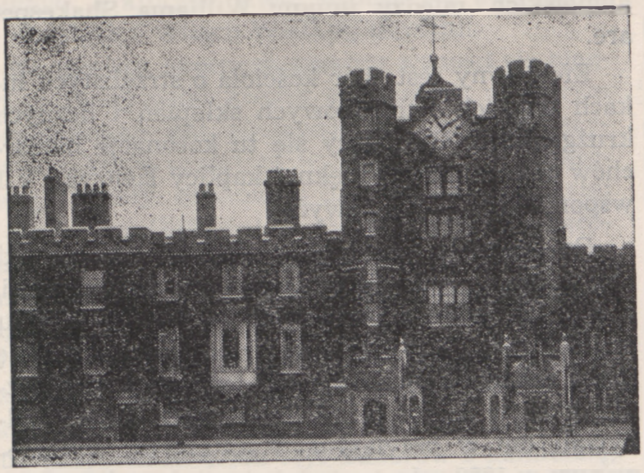
wytwornej publiczności londyńskiej. Pałac w postaci obecnej został wzniesiony w latach 1825—1837, a więc ukończony w pierwszym roku panowania królowej Wiktorii. Nazwa pałacu pochodzi od dawnego posiadacza, słynnego księcia Buckingham, który miał tu dom podmiejski w 17-ym wieku. Był tu ponadto ogród, założony jeszcze w roku 1609 przez króla Jakóba I-go, który następnie stał się dostępnym dla publiczności. Wnętrze pałacu, niedostępne dla zwiedzających, zawiera wspaniałą salę tronową, wielkie salony, pełne dzieł sztuki i obrazów słynnych malarzy. W sali tronowej król odbywa oficjalne przyjęcia i przewodniczący na posiedzeniach Rady. Gdy król przebywa w pałacu, odbywa się u wejścia codziennie o gdzinie 10.30 rano zmiana warty.

Na placu przed pałacem mieści się pomnik królowej Wiktorii, której panowanie, jedne z dłuższych na świecie (wstąpiła na tron 1837, mając lat 18, umarła w roku 1901), trwające 64 lata, było okresem niezwykłej pomyślności politycznej i gospodarczej dla Wielkiej Brytanii.

### W ALEI THE MALL

Idąc szeroką aleją The Mall, widzimy po lewej stronie St. James's Palace — pałac Świętego Jakuba, dawną rezydencję królów angielskich z 16-go wieku, okresu Tudorów. W pałacu tym mieszkał król Edward VII, jako książę Walii.

Następnym z kolei ciekawym budynkiem jest tak zwany Marlborough House, w którym mieszka matka króla, niezwykle popularna i lubiana w Wielkiej Brytanii Queen Mary, ukazująca się na uroczystościach i wystawach w przysłowiowo



*St. James' Pałac* Crown Copyright

znanym białym stroju i kapeluszu mody sprzed co najmniej 40 lat. Nazwa pałacu pochodzi od jego dawnego właściciela, księcia Marlborough, przodka premiera Churchilla, dla którego został wybudowany w roku 1710 przez słynnego architekta angielskiego, Christofera Wrena.

Nieco dalej, na lewo widać wyniosłą kolumnę pomnika księcia Jorku, wzniesioną w pierwszej połowie 19-go wieku, przyczem Anglicy sami wyrażają zdziwienie, jakie to zasługi księcia spowodowały wybudowanie tak wspaniałej pamiątki.

Przechadzka po parku St. James, położonym na lewo od alei The Mall daje sposobność do obejrzenia malowniczej perspektywy budynków Admiralicji, Foreign Office (Brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych) i Skarbu — z drugiej strony. Ciekawą i charakterystyczną cechą parku St. James są liczne ptaki, głównie łabędzie, zwinne żywe kaczuszki, gołębie i wróble, które z wielką swobodą, a nierzadko i natarczywością dopominają się u przechodniów o poczęstowanie okruchami chleba, których nie obawiają się nawet brać z ręki.

Z parku St. James każdy przechodzień wskaże drogę do położonych opodal dwóch najciekawszych budynków w Londynie: Opactwa Westminsterskiego (Wesminster Abbey) i Parlamentu.

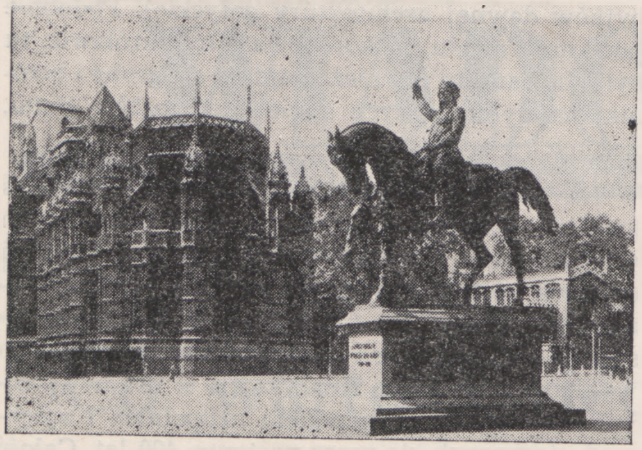
## OPACTWO WESTMINSTERSKIE

Opactwo Westminsterskie (Westminster Abbey) nazwać można angielskim Wawelem. Jest to jeden z niewielu zachowanych w Londynie zabytków dawnej architektury gotyckiej. Podobnie jak i na Wawelu, tu koronowani byli królowie, tu byli chowani, tu również znajdują się groby i pomniki najwybitniejszych angielskich mężów stanu, uczonych i artystów.

Na miejscu obecnego kościoła, stała niegdyś kaplica, wzniesiona przez królów saksońskich w VII wieku. Monumentalny kościół i budynki opactwa zostały rozpoczęte przez Edwarda Wyznawcę (Edward the Confessor) w 1079 roku, następnie rozbudowane i doprowadzone do obecnego wyglądu przez króla Henryka III w drugiej połowie XIII wieku, z szeregiem uzupełnień i upiększeń ciągnących się przez następne 400 lat. Całość budynków zachowała jednakże główny charakter architektury gotyckiej z późnego średniowiecza, przyczem na szczególną uwagę zasługuje, zarówno z zewnątrz, jak i wspaniałą dekorację we-



*Westminsterskie Opactwo* Crown Copyright



*Pomnik Ryszarda „Lwie Serce"* Crown Copyright

wnętrzną kaplica króla Henryka VII-go, dobudowana w samym końcu kościoła. Stanowi ona jeden z piękniejszych zabytków sztuki architektonicznej okresu Tudorów — początku 16-go wieku. Król Henryk VII, był pierwszym panującym tej dynastii.

## POMNIKI I GROBOWCE

Najbardziej efektowny widok wnętrza kościoła roztacza się od wejścia głównego, pomiędzy wieżami, na prostą i surową gotycką nawę główną oraz nawy boczne, otoczone kaplicami i pomnikami. Pomników jest rzeczywiście bardzo wiele.( M. in. tablica ku czci założyciela Y.M.C.A. Sir George Williamsa).

Nie sposób opisać wszystkich ciekawych i godnych widzenia zabytków opactwa. Wspomnieć jednak należy, chociażby pokrótce o najważniejszych zabytkach, którymi są: grobowiec króla Edwarda Wyznawcy w kaplicy jego imienia, grobowiec króla Henryka III, którego imię związane jest zarówno z przebudową kościoła, jak i z burzliwym i pełnym zamieszek okresem jego panowania, które trwało 57 lat (od 1206 do 1272 roku), a więc zbliża się poniekąd do rekordu długich rządów królowej Wiktorii. Piękny jest chór w kaplicy Edwarda, wybudowany przez Henryka V o subtelnych rzeźbach, przypominających jakby koronkę w kamieniu. Warto również obejrzeć tak zwany „Poet's Corner" — w którym znajdują się grobowce i pomniki słynnych pisarzy i poetów angielskich, między innymi Williama Shakespeare.

Efektowny jest chór kościoła o strzelistych łukach wąskich ostrołukowych sklepień i licznych krużgankach. Odbywały się tu koronacje monarchów angielskich. O pięknej kaplicy Henryka VII wspominaliśmy już powyżej.

Do kościoła przylega podwórze i krużganki klasztorne, w których pochowani są pierwsi opaci, z których jeden z pierwszych — Vitalis leży tu od 1082 roku. Krużgankami tymi przechadzali się mnisi zakonu Benedyktynów, jednego z najpotężniejszych w Anglii przed Reformacją. Narady odbywali oni w przyległym Kapitularzu, wybudowanym w 1250 roku o ośmiokątnym kształcie i ciekawym sklepieniu, opartym na jednym słupie stojącym pośrodku sali.

## PARLAMENT

Naprzeciw opactwa Westminsterskiego wznosi się serce polityczne Imperium Brytyjskiego, najbardziej chyba znany i popularny budynek Parlamentu ze słynnym zegarem „Big Ben" na jednej z wież, którego poważny, a tak dobrze znany głos podaje słuchaczom radia brytyjskiego godzinę dziewiątą wieczór. Nazwę swą zawdzięcza pierwszemu kierownikowi robót publicznych z okresu, gdy dzwon był odlewany. Melodia Big Bena, oparta jest na tak zwanych „Chimes" — staroświeckich motywach dzwonów kościołów prowincjo-



*Parlament* Crown Copyright

nalnych, z których wiele rozlega się dotychczas po miastach i wsiach Wielkiej Brytanii.

Na miejscu obecnego gmachu wznosił się niegdyś pierwszy pałac królów angielskich, w którym zamieszkiwali oni począwszy od Edwarda Wyznawcy, który umarł tu w 1066 roku, aż do królowej Elżbiety, ostatniej z linii Tudorów, zmarłej w 1603 roku. Odbywał tu narady ze swymi baronami słynny Wilhelm Zdobywca, tu przebywali i rządzili despotycznie państwem dawni królowie angielscy.

Pałac spalił się w roku 1834, i na jego miejsce wzniesiono w latach 1840—50, kosztem 3 milionów funtów obecny wspaniały budynek w stylu gotyckim, przypominającym styl Tudorów z kamienną, delikatnie i koronkowo rzeźbioną fasadą, która najbardziej efektownie wygląda od mostu Westminsterskiego, od Tamizy. Posiedzenia Izby Gmin, odbywały się dawniej w oddzielnej sali, spalonej w czasie nalotów w 1940 roku i obecnie przeniosły się do sali Izby Lordów, bogato obdobionej rzeźbami i złoceniami, jak wogóle zresztą większość sal i lokali Parlamentu. Nawet dla cudzoziemca ciekawe są posiedzenia Izby Gmin i Izby Lordów, na które można w specjalnych warunkach uzyskać prawo wstępu. Posiadają one swój specjalny ceremoniał — przewodniczący Izby Gmin tzw. Speaker siedzi w peruce, w Izbie Lordów zaś, stosownie do dawnej tradycji u stóp tronu królewskiego siedzi Kanclerz Skarbu na worku z wełną („Woolsack"). Ze szczególnym przepychem i odpowiednim ceremoniałem, odbywa się uroczyste otwarcie przez króla sesji parlamentarnych, z udziałem parów i baronów w malowniczych strojach ze złotymi łańcuchami w pelerynach gronostajowych.

## WESTMINSTER HALL I KATEDRA KATOLICKA

Do gmachu parlamentu przylega wielka sala, tak zwany Westminster Hall, ocalała w czasie pożaru 1834 roku. Pochodzi ona z bardzo odległych czasów, gdyż już w 1099 roku, król Wilhelm Rufus, odbywał tu posiedzenia Rady.

Sala została przebudowana za czasów króla Ryszarda III, w końcu 15-go wieku i wówczas otrzymała ona wspaniałe drewniane rzeźbione sklepienie, uważane za jedne z piękniejszych tego rodzaju w całym kraju.

Tu królowie odbywali posiedzenia rady, tu odbywały się posiedzenia najwyższego sądu w sprawach o zdrady stanu. A spraw takich nie brakło, jako że królowie angielscy zazdrośnie pilnowali swych praw. Między innymi, odbył się tu proces króla Karola I-go, skazanego na śmierć przez parlament pod presją Olivera Cromvella.

W Westminster Hall odbywały się posiedzenia parlamentu, z których pierwsze odbyło się w roku 1265. Jak więc widzimy parlament angielski jest instytucją szacowną i odpowiednio dawną.

Po ścięciu Karola I-go, Oliver Cromvell ogłosił się Protektorem Anglii w roku 1657. Natomiast, gdy po jego śmierci naród powołał z powrotem na tron syna ściętego monarchy, Karola II-go, w roku 1660, zwykłą z kolei rzeczy drogą, wyciągnięto z trumny trupa Cromvella, ucięto mu głowę i umieszczono na słupie w Westminster Hallu.

Jak więc widzimy, zarówno z dawnym pałacem, jak i z przyległą do niego salą, wiąże się wiele wspomnień historycznych dotyczących dziejów Wielkiej Brytanii.

Po wyjściu z Parlamentu, w drodze powrotnej ulicą Victoria Street, zaleca się obejrzenie katolickiej Katedry Westminsterskiej, zbudowanej na początku obecnego wieku w stylu neo-romańskim. Posiada ona najszerszą nawę wśród kościołów Wielkiej Brytanii i jedną z najwyższych wież, strzelającą na wysokość blisko 100 metrów wysoko ponad Londyn i widoczną prawie w całym mieście. Wnętrze katedry odznacza się pięknym ołtarzem głównym i mozaikami, którymi wyłożone są ściany niektórych kaplic. Cenne i imponujące są również marmurowe rzeźbione kolumny baldachimu przy wielkim ołtarzu i marmury w kaplicy Św. Patryka.

## SERCE IMPERIUM

Oto kilka uwag dla zwiedzających historyczne i polityczne centrum Londynu. Oczywiście, zabytki i gmachy tu opisane, to jeszcze nie cały Londyn. To nawet nie cała jedna dzielnica miasta — olbrzyma. Ale dla społeczeństwa tego kraju i dla społeczeństw Brytyjskiej Wspólnoty Narodów są to gmachy najszacowniejsze, gmachy — symbole, o których przede wszystkim myśli Brytyjczyk, gdy wymawia dwa pełne treści słowa: British Empire. Bowiem ta część Londynu jest sercem Imperium.

MAREK ŚWIĘCICKI

# Wystawy i muzea w W. Brytanii

Wystawy w Wielkiej Brytanii są zjawiskiem równie typowym, jak walka byków w Hiszpanii i równie częstym jak parady wojskowe w Niemczech. Nie ma zapewne miasteczka w tym kraju, gdzie w ciągu roku nie przesunęłoby się przynajmniej kilka wystaw. W dużych miastach jest ich, oczywiście, o wiele więcej, a już w Londynie wystawy układają się w pokaźny i budzący podziw rejestr.

Wystawia się wszystko co się da. Są wystawy sztuki i wynalazków, ale są również takie dziwolągi, jak np. wystawa imitacji brytyjskich klejnotów koronnych. Są wystawy pożyteczne, jak sprzętów kuchennych i są niemoralne, jak grasująca czas jakiś na londyńskiej Oxford Street epsteinowska grupa pseudomitologiczna. Anglik jest ciekawy. Pójdzie z reguły na każdą wystawę, chociażby nawet wiedział, że jest ona niewiele warta. Anglik chodzi nawet na taką wystawę, o której z góry wie, że jest tandetą i — jakbyśmy to powiedzieli w Polsce — typowym wyrzucaniem pieniędzy. Gdy wiosną 1945, przyszły pierwsze relacje z wyzwolonych przez wojska sprzymierzone obozów koncentracyjnych, pomysłowe grono ludzi interesu, otwarło w okolicach Tottenham Court Road, wystawę „dokumentarną" o tydh obozach. Wystawa ta, wobec istotnych, a przerażających okrucieństw niemieckich, budziła niesmak swym prymitywizmem, swą tendencją do zarabiania na wielkim nieszczęściu, swym charakterem jarmarcznym i szopkarskim. A jednak zwiedzały ją tłumy, wśród których nie brakowało żołnierzy przyjeżdżających z kontynentu na urlop. Widzieli oni nieraz prawdziwe obozy koncentracyjne, cóż ich skłaniało do przypatrywania się temu niehumanitarnemu naśladownictwu? Chyba tylko „instynkt wystawowy".

Oczywiście, te niepoważne i bezwartościowe wystawy nie stanowią ani większości, ani tym bardziej reguły. Jeśli piszemy o nich, to tylko dlatego, by podkreślić jak bardzo każda wystawa jest w tym kraju popularną.

Londyńskie wystawy sztuki należą chyba do najlepszych na świecie. Znaczy to dużo, bo przecież krajami wielkiej sztuki są Francja i Włochy, kto wie czy nie bogatsze w arcydzieła są Belgia, Holandia i Hiszpania, niż Anglia. A jednak regularnie, w stałych odstępach czasu ściąga się do tego kraju najrzadsze płótna, najcenniejsze rzeźby, najdroższe eksponaty, aby każdy cockney za szyling czy półtora, czasem za sixpensa, nieraz za darmo mógł zobaczyć cuda ludzkiego geniuszu. Wystawy sztuki w Royal Academy, w National Portrait Gallery, w Tate Gallery, Wallace Collection i w dziesiątkach innych galerii Londynu nie tylko obejrzeć można, ale je obejrzeć trzeba. Jest to wręcz obowiązkiem kulturalnego człowieka.

## ODBICIE CHWILI BIEŻĄCEJ.

Wystawy angielskie bywają bardziej, niż w krajach kontynentu odbiciem chwili bieżącej. Bardzo często są do niej komentarzem — uzupełniają gazety, dodatki filmowe, wiadomości z radia. Stają się nieraz tej chwili bieżącej symbolem i przejawem aktualnych zainteresowań społeczeństwa.

W czasie wojny Anglicy mogli oglądać wyczyny poszczególnych członów swych sił zbrojnych, podziwiać walkę podziemną w krajach okupowanych, zapoznawać się z poszczególnymi fazami, czy też rodzajami niemieckiego niebezpieczeństwa. Wojna była światowa, więc też i tematy wystaw obejmowały zagadnienia światowe, lub co najmniej europejskie. M. in. było kilka wystaw polskich i było też — sporo wystaw związanych z walką Rosji.

Wojna minęła. Wielka Brytania coraz bardziej zagłębia się w swe sprawy wewnętrzne. Najmodniejsze ostatnio są wystawy, poświęcone krajowej produkcji i wewnętrznej rozbudowie Wyspy.

Schyłek ubiegłego roku dał Londynowi wystawę „Britain Can Make It." Oczywiście, nie brakło w niej elementów propagandy, chodziło bowiem o pokazanie własnemu społeczeństwu jego możliwości gospodarczych, wytłumaczenie, że pomimo ciosów zadanych przez wojnę, Wielka Brytania wraca do swej poprzedniej świetności. Ale poza tym wystawa ta była również rzetelnym przeglądem istotnych możliwości pracy, które wciąż pozostają bardzo wielkie, pomimo zmniejszonych rynków surowcowych i konsumcyjnych.

Najpopularniejszym rodzajem wystaw notowanych ostatnio jest „Ideal Home". Tak się wprawdzie nazywała tylko jedna z nich, zorganizowana w marcu w Londynie, przez popularny dziennik „Daily Mail", niemniej jednak w różnych wersjach pojęcie „idealnego domu" powraca w wystawach zarówno stołecznych, jak i prowincjonalnych.

Charakter wystawy o „idealnym domu" zbliża się przeważnie do imprezy, którą w Polsce nazywaliśmy „Targami". Tylko, że np. Targi Poznańskie, czy Lwowskie były raczej uroczystością, a w każdym razie wydarzeniem, a tutejsze wystawy — nieraz imponujące swym ogromem — trwają krótko, najwyżej parę tygodni, i są po prostu marginesem dnia powszedniego. Nie przeprowadza się na nich zazwyczaj wielkich tranzakcji, lecz kupuje się przeważnie rzeczy drobne, należące do gospodarstwa domowego, pojedyńcze meble, jakieś tanie aparaty z dziedziny technicznych ulepszeń itd. Naturalnie, całość obrotów na tych wystawach jest ogromna, bo przecież tworzą je miliony małych zakupów.

### CZŁOWIEK Z ULICY WOBEC SZTUKI

Jest rzeczą zrozumiałą, że Brytyjczycy tysiącami nieraz stoją w ogonkach dla zobaczenia na wystawie szczegółów swego wymarzonego domu, lub też tłoczą się przy wejściach na wystawy o posmaku sensacyjnym — ale trudno jest pojąć, że tym samym entuzjazmem darzą także imprezy poważne, wymagające wyrobionego smaku artystycznego. Przyzwyczailiśmy się, szczególnie w Polsce, że aby iść na wystawę sztuki — „trzeba się na tym znać". Stąd też chodzenie do warszawskiej Zachęty, czy Ipsu, bywało nieraz albo kwestią snobizmu, albo przywilejem naprawdę nielicznych. Ostatecznie, widokiem najczęstszym w galeriach obrazów czy rzeźb u nas, była stłoczona wycieczka z prowincji, przeważnie młodzieży szkolnej, która podczas swego pobytu w stolicy, lub w innym wielkim mieście „musiała" i te rzeczy oglądać.

Trudno jest powiedzieć, czy przeciętny Brytyjczyk z ulicy — maszynistka biurowa, konduktor autobusu, lub kelner — zna się na prawdziwej sztuce, jednak właśnie on zapełnia te wszystkie galerie, od których roi się w Londynie, stoi kwadransami w kolejkach do głośniejszych eksponatów, tłoczy się i przewala przez sale. Stąd też nawet takie wystawy, które w krajach kontynentu napewno byłyby uważane za najbardziej ekskluzywne, tu mają charakter absolutnie popularny. Może jest w tym wspomniany już „instynkt wystawowy", zapewne jest i spora domieszka snobizmu, który w tym demokratycznym kraju stanowi przywilej dla wszystkich, ale jest także oczywisty przejaw społecznej kultury.

### OD NAUKI DO OSOBLIWOŚCI

Równie popularną instytucją jak wystawy, są w tym kraju także i muzea. W samym Londynie jest kilkanaście dużych muzeów, nie licząc setek pomniejszych, często prywatnych, nieraz dostępnych tylko szczupłemu gronu osób. Zdaje się poza tym, że nie ma w tym kraju małego bodajże miasteczka, któreby nie posiadało chociażby miniaturowego muzeum.

Do najbardziej znanych należą: British Museum, o największej bodajże na świecie bibliotece, London Museum, posiadające zbiory związane z przeszłością i rozwojem Londynu, Victoria and Albert Museum, bogato zaopatrzone w eksponaty i zabytki sztuki międzynarodowej, oraz Science Museum, jedno z największych muzeów technicznych i przyrodniczych w Europie.

Stosunkowo często spotyka się w Wielkiej Brytanii muzea o charakterze naukowym. Tak, jak i wystawy sztuki, nie są one jednak domeną dla nielicznych. Londyńskie Natural History Museum, czy spotykany na prowincji typ muzeów geologicznych, lub historycznych, zwłaszcza z epoki podbojów rzymskich nie stanowią rzadkości w tym kraju.

Osobliwością, ale znaną i głośną osobliwością jest „Madame Tussauds", londyński gabinet figur woskowych. Przez dziesiątki lat ambicją właścicieli „Madame Tussauds" było posiadanie woskowej lalki każdego człowieka, o którym mówiło się w Anglii, lub w świecie. Ambicja ta została w dużej mierze zaspokojona, — w licznych salach tego muzeum oglądamy postacie panujących, dyktatorów, podróżników, sportowców, pisarzy, morderców, oszustów itp.

Nie możemy, cudzoziemcy w tym kraju, nie zwiedzić wystaw, nie zapoznać się z muzeami brytyjskimi. Jest to w pewnym sensie obowiązek krajoznawczy, a poza tym — przyjemna i ciekawa rozrywka.

FELIKS LUBIŃSKI.

# Płyty polskie w W. Brytanii

Wielu spośród nas pragnie przy sposobności odwdzięczyć się swym przyjaciołom angielskim lub szkockim i obdarzyć ich jakimś drobnym upominkiem. Zazwyczaj staramy się, aby był to upominek, któryby związany był z Polską, informował lub przypominał o naszym kraju, naszej historii bądź kulturze.

Oczywiście, od razu przychodzi na myśl książka o Polsce w języku angielskim, lub też jakiś drobny przedmiot o charakterze artystycznym, których wiele wyrabia się na terenie Wielkiej Brytanii. Jednym z niedrogich i właściwych prezentów może być płyta gramofonowa z utworem muzycznym polskim.

Nie należy zapominać, że zarówno Anglicy, jak i Szkoci są bardzo muzykalni, lubią muzykę, większość z nich posiada gromofony lub też radiogramy, wiadomo zaś, że muzyka posiada wymowę międzynarodową, stąd więc płyta polska nie tylko będzie stanowiła praktyczny i przyjemny upominek dla naszych przyjaciół brytyjskich, lecz równocześnie pozwoli im na zaznajomienie się z celniejszymi utworami muzyki polskiej.

No tak, powie każdy czytelnik, ale przecież muzyka polska nagrana na płytach, to utwory Chopina, a te Anglicy i Szkoci lubią i znają. Otóż tak nie jest. Przede wszystkim nie chodzi tylko o to, że utwory Chopina są nagrane, ale j a k są nagrane i co do tego pragniemy czytelnikom naszym udzielić szeregu rzeczowych wskazówek, zwłaszcza o ile chodzi o utwory nagrane przez wybitnych polskich pianistów, jak Paderewski, Rubinstein i Małcużyński.

Ponadto myliłby się ktoś, przypuszczając, że nagrane zostały na płyty jedynie utwory Chopina. Utworów polskich nagrano znacznie więcej, poza muzyką Chopina, i aby zorientować amatorów i nabywców płyt polskich, podamy poniżej dokładne zestawienie utworów muzycznych polskich, które zostały nagrane na płyty w Wielkiej Brytanii wraz z informacjami co do możliwości ich nabycia, cenami itd.

Zanim przystąpimy do szczegółowych zestawień, pragniemy podać kilka uwag ogólnych dotyczących płyt polskich.

Płyty te, o ile chodzi o źródło nagrania, podzielić można na dwie zasadnicze grupy: płyty nagrane w celach handlowych przez wielkie firmy gramofonowe angielskie, jak His Master's Voice, Columbia, Odeon, Parlophon i Decca oraz tak zwane Special Records, to jest płyty nagrane dla celów specjalnych, głównie propagandowych, jak na przykład płyty nagrane w czasie wojny przez Polskie Radio w Londynie, oraz płyty nagrane przez specjalny dział Radia Brytyjskiego — London Transcription Service BBC.

Płyty pierwszej kategorii są w zasadzie do nabycia w każdym sklepie gramofonowym, chociaż może się okazać, że są one „out of catalogue", to znaczy wycofane z obiegu handlowego, jako nagrane przed szeregiem lat. W tym wypadku pośrednikiem w nabyciu może być Polska YMCA, o ile oczywiście na daną płytę będzie większa ilość zgłoszeń, firmy gramofonowe bowiem niechętnie odbijają poszczególne egzemplarze pojedyńczo, co jest zrozumiałe, wymaga bowiem specjalnego nastawiania matryc, co się opłaca jedynie przy większej ilości odbitek.

Płyty specjalne mogą być nabyte jedynie za pośrednictwem Polskiej YMCA, która w miarę możności będzie się starała uwzględniać nawet niewielkie ilości zgłoszeń, w tym wypadku bowiem płyty mogą być nabyte jedynie bezpośrednio w wytwórni.

Tak więc, o ile chodzi o źródło nagrania, materiał płytowy został w wykazach podzielony na płyty handlowe i specjalne.

Pod względem treści materiał nagrany na płyty handlowe został podzielony na cztery grupy: utwory Chopina, inne utwory poważne, pieśni żołnierskie oraz melodie i tańce ludowe, muzyka taneczna.

Płyty specjalne nagrane przez Polskie Radio w Londynie, zostały podzielone znacznie obszerniej, materiał bowiem był bardziej urozmaicony.

Zarówno o ile chodzi o płyty handlowe, jak i o płyty specjalne, czytelnicy będą mogli stwierdzić, jak wiele muzyki polskiej zostało nagranej i to zarówno poważnej, w wykonaniu najlepszych artystów o sławie międzynarodowej, jak i lekkiej i tanecznej, pieśni i wiązanek, co pozwala na bardzo duży wybór przy nabywaniu.

Oczywiście w grupie płyt handlowych najwięcej znajdziemy płyt z muzyką Chopina, jako że jest on najbardziej znanym i lubianym kompozytorem polskim na świecie. Jest rzeczą naturalną i zrozumiałą, że artyści polscy czują i rozumieją Chopina najlepiej, stąd zalecałoby się kupowanie płyt w ich wykonaniu, szczególnie o ile chodzi o utwory tak typowo polskie, jak mazurki i polonezy. Paderewski, Rubinstein, Małcużyński — oto nazwiska najlepszych pianistów polskich, przyczem należy zaznaczyć, że płyty Paderewskiego, nagrywane przed kilkunastu laty, nie są najlepszej jakości technicznej, na najwyższym zaś poziomie zarówno technicznym, jak i pod względem wykonania, odznaczają się nagrane w roku 1946 na Columbii płyty Małcużyńskiego. Jednakże szereg utworów, jak etudy, ballady i scherza nagrany został przez wybitnych pianistów obcych jak Rachmaninow, Horowitz lub Backhaus i Cortot.

Świetnie pod względem zarówno technicznym, jak i wykonania przedstawiają się trzy płyty nagrane na His Master's Voice przez Chór Wojska Polskiego pod

kierownictwem Jerzego Kołaczkowskiego. Są to pieśni polskie i szkockie, które miały niezwykłe powodzenie wśród amatorów płyt angielskich i szkockich.

Dla miłośników muzyki poważnej zaleca się pieśni Karłowicza, Różyckiego i Maszyńskiego w wykonaniu młodego barytona Ordy, uwertura i mazur z Halki Moniuszki, Step i Morskie Oko Noskowskiego oraz balet „Harnasie" Szymanowskiego; ten ostatni utwór niezwykle nowoczesny, podobnie jak i Uwertura Szałowskiego i Mazurki Szymanowskiego w nagraniu Małcużyńskiego.

Amatorzy muzyki lekkiej i tanecznej zorientują się po prostu w tytułach utworów.

(Utwory Chopin'a w nagraniach innych wytwórni oraz inne płyty z muzyką polską w dalszych numerach „Poradnika").

# Wykaz polskich płyt gramofonowych w W. Brytanii

## A. UTWORY CHOPINA.

NAGRANIA HIS MASTER'S VOICE.

(Znak DB C i D — nagrane na płytach 12 calowych. Znak DA i B — nagrane na płytach 10 cal. Cena płyt: DB 7 szyl. 4 pensy; DA, C i D — 4 szylingi 11 pensów; B — 4 szylingi).

### I. UTWORY RÓŻNE.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. *Kolysanka (Berceuse) op. 57* | Backhaus | DB | 1131 |
| | Cortot | DB | 1145 |
| | Rubinstein | DB | 2149 |
| | Solomon | C | 3308 |
| 2. *Barkarola F-moll (F Sharp) op. 60* | Rubinstein | DB | 1161 |
| | Cortot | DB | 2030 |
| | Moiseiwitsch | C | 3229 |
| 3. *Tarantella A-Dur (A Flat) op. 43* | Cortot | DA | 1213 i DB 2032 |
| 4. *Ecossaises op. 72* | Brailowski | DB | 3706 |
| | Koczalski | DA | 4430 |
| 5. *Chants Polonais (Pierścień, Wiosna)* | Cortot | DA | 1682 |
| 6. *Impromptus Nr. 1—4 całość (2 płyty)* | Cortot | DB | 2021/22 |
| 7. *Impromptu Nr. 1 As Dur (A Flat Major)* | Brailowski | DB | 3226 |
| | Moiseiwitsch | D | 1217 |
| | Scharrer | D | 1087 |
| 8. *Impromtu Nr. 2 Fis Dur (F-Sharp Maj) op. 36* | Pachmann | DB | 859 |
| 9. *Impromptu Nr. 4 Cis Moll (C Sharp Minor) op. 66 t. zw. Fantaisie Impromptu* | Backhaus | DB | 2057 |
| | Iturbi | DA | 1848 |
| | Scharrer | D | 1087 |
| 10. *Sylfidy Suita orkiestrowa oparta na utworach Chopina (Polonez, Nokturn, Walc, Mazurki)* | London Philharmonic Orch. dyr. M. Sargent | C | 2781/3 3 płyty |
| 11. *Chopiniana opr. Głazunow Suita orkiestrowa oparta na motywach Chopina* | London Philharmonic Orchestra | C | 2638/39 2 płyty |
| 12. *Fantaisie in F-Minor op. 49* | Cortot | DB | 2031/32 2 płyty |

### II. KONCERTY I BALLADY.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. *Koncert fortepianowy Nr. 1 E Minor* | Rubinstein i London Symphony Orchestra | DB | 3201/4 4 płyty |

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 2. *Koncert fort. Nr. 2 F-Moll (F-Minor)* | Rubinstein i London Symphony Orchestra | DB | 1494/97 | 4 płyty |
| | Cortot | DB | 2612/15 | 4 płyty |
| 3. *4 Ballady (całość) na 4 płytach* | Cortot (Aut).*) | DB | 7589/92 | 4 płyty |
| 4. *Ballada Nr. 1 G-Moll (G-Minor) op. 23* | Moiseiwitsch | C | 3101 | |
| 5. *Ballada Nr. 3 As-Dur (A Flat Major)* | Moiseiwitsch | C | 3101 | |
| 6. *Ballada Nr. 4 F-Moll (F Minor)* | Solomon | C | 3403 | |

*) Specjalne odbitki umożliwiające nadawanie utworu bez przerwy przy automatycznych gramofonach.

Promenade Orchestra

## *III. POLONEZY.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. *Całość 7 polonezów na 8 płytach* | Rubinstein | DB | 2493 — 500 | |
| | | oraz pojedyńcze | | |
| 2. *Andante spiananto et Grande Polonaise op. 22* | Rubinstein | DB | 2499/500 | 2 płyty |
| 3. *Polonez Cis Moll (C-Sharp Minor) op. 26* | Pachmann | DB | 931 | |
| 4. *Polonez Es-Moll (E flat Min.) Op. 26 Nr. 2* | Paderewski | DB | 5897 | |
| 5. *Polonez A-Dur (A-Major) t. zw. Militaire op. 40* | Paderewski | DB | 375 | |
| Nr. 1 | Rubinstein | DB | 2495 | |
| | Hamburg | C | 1292 | |
| *To samo w przeróbce orkiestrowej ze suity „Chopiniana“* Glazunowa | Boston Promen. Orch. | C | 2892 | |
| 6. *Polonez As-Dur (A Flat Major) op. 53* | Rubinstein | (Patrz Nr. 1) | | |
| | Paderewski | DB | 3134 | |
| | Cortot | DB | 2014 | |
| | Iturbi | DB | 6828 | |
| 7. *B-Flat Major (B-Dur)* | Hamburg | C | 2579 | |
| | Moiseiwitsch | D | 1280 | |

## *IV. MAZURKI.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. *Całość 51 Mazurków 2 części 14 płyt* | Rubinstein | DB | 3802/8 | 7 płyt |
| | | DB | 3839/45 | 7 płyt |
| | | oraz pojedyńczo | | |
| 2. *16 Mazurków* | Niedzielski | C | 2008/10 | 3 płyty |
| 3. *F-Moll (F-Minor) i Etuda F-Major op. 7 Nr. 3* | Horowitz | DA | 1305 | |
| 4. *B-Moll (B-Flat Minor) op. 7 Nr. 1* | Iturbi | DA | 1849 | |
| 5. *Cis Moll (C-Sharp Minor) op. 30 Nr. 4* | Horowitz | DA | 982 | B |
| 6. *D-Major op. 33 Nr. 3 i A Flat Maj. op. 59 Nr. 2* | Paderewski | DA | 1245 | |
| 7. *E-Minor (E-Moll) op. 41 Nr. 2* | Horowitz | DA | 1353 | |
| 8. *G-Dur (G-Major) op. 50 Nr. 1* | Szpinalski | B | 4239 | |
| 9. *Cis Moll (C-Moll) op. 50 Nr. 3* | Horowitz | DA | 1305 | i DB 2788 |
| 10. *A-Flat Major (As-Dur) op. 50 Nr. 1 B-Flat Minor (B-Dur) op. 24 Nr. 4* | Pachmann | DB | 861 | |
| 11. *C-Minor (C-Moll) op. 56 Nr. 3* | Rubinstein | DB | 1462 | |
| 12. *F-Sharp Minor (Fis Moll) op. 59 Nr. 3* | Paderewski | DB | 3709 | |
| | Baren | DB | 2764 | |
| 13. *A-Flat Major (As Dur) op. 59 Nr. 2* | Paderewski | DA | 1245 | |
| 14. *B-Major (B-Dur) op. 63 Nr. 4 D-Major (D-Dur) op. 33 Nr. 3* | Rubinstein | DB | 2149 | |
| 15. *C-Sharp Minor (Cis Moll) op. 63 Nr. 3 oraz Nokturn E-Flat (Es Dur) op. 9 Nr. 2 (Pośmiertny).* | Paderewski | DB | 1763 | |
| 16. *A-Minor (A-Moll) op. 67 Nr. 4 C-Sharp Minor op. 63 Nr. 3* | Pachmann | DB | 1106 | |
| 17. *A-Minor op. 67 Nr. 4 w opr. na skrzypce* | Kreisler | DA | 282 | |
| 18. *G-Major op. 67 Nr. 1 i Prelud Nr. 6 B Minor* | Hunt | DA | 1302 | |
| 19. *A-Minor (A-Moll) op. 68 i Prelud Nr. 20* | Pachmann | C | 2567 | |

## *V. ETUDY.*

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. *Całość etud op. 10 (12 etud) Album 3 płyt* | Backhaus | DB | 1132/34 |
| 2. *Całość etud op. 10 (12 etud) Album 3 płyt* | Cortot | DB | 2027/29 |
| 3. *Całość etud op. 25 (12 etud) Album 3 płyt* | Backhaus | DB | 1178/80 |
| 4. *Całość etud op. 25 (12 etud) Album 3 płyt* | Cortot | DB | 2308/10 |
| 5. *Op. 10 Nr. 1 C-Major* | Backhaus | DB | 2059 |
| 6. *Op. 10 Nr. 3 E-Major (E-dur)* | Paderewski | DB | 1037 |
| | Solomon | C | 3433 |
| *Wersja śpiewana tej etiudy p. t. „So deep is the night“* | Mac Cormack | DA | 1730 |
| 7. *Op. 10 Nr. 4 C-Sharp Minor* | Horowitz | DB | 2788 |
| | Claudio Arrau | EG | 1500 |
| 8. *Op. 10 Nr. 5 G-Flat Maj t. zw. Black keys (Na czarnych klawiszach)* | Paderewski | DA | 1047 |
| | Pachmann | DA | 1302 |
| | Horowitz | DB | 2788 |
| | Sharrer | D | 1303 |
| 9. *Op. 10 Nr. 8 F-Major* | Horowitz | DA | 1305 |
| 10. *Op. 10 Nr. 9 F-Minor* | Solomon | C | 3345 |
| 11. *Op. 10 Nr. 10 A-Flat Major* | Moiseiwitsch | D | 1248 |
| 12. *Op. 10 Nr. 12 C-Minor (t. zw. rewolucyjna)* | Arrau | EG | 1500 |
| | Backhaus | DB | 1134 |
| | Cortot | DB | 2029 |
| 13. *Op. 25 Nr. 1 A-Flat Major* | Paderewski | DA | 1047 |
| | Cortot | DB | 2308 |
| 14. *Op. 25 Nr. 2 F-Minor* | Backhaus | DB | 1178 |
| | Solomon | C | 3345 |
| 15. *Op. 25 Nr. 3 F-Major* | Arrau | EG | 1500 |
| | Solomon | C | 3345 |
| 16. *Op. 25 Nr. 9 G-Flat Major (Ges Dur)* | Moiseiwitsch | D | 1248 |
| | Paderewski | DA | 470 |

## *VI. NOKTURNY.*

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. *Całość nokturnów (19) Album 11 płyt* | Rubinstein | DB | 3186/96 |
| 2. *E-Flat op. 9 Nr. 2 (Oraz Mazurek Cis Moll)* | Paderewski | DB | 1783 |
| | Cortot | DB | 1321 |
| | Solomon | C | 3345 |
| | Moiseiwitsch | C | 3197 |
| *To samo w oprac. wiolonczelowym* | Casals | DB | 966 |
| 3. *F-Sharp Major op. 15 Nr. 2 (i Polonez A-Dur)* | Paderewski | DB | 3711 |
| | Koczalski | DA | 4430 |
| 4. *B-Major op. 32 Nr. 1 (i Impromtu Fis Dur)* | Pachmann | DB | 859 |
| 5. *D-Flat Major op. 27 Nr. 2 (i walc Cis Moll)* | Pachmann | DB | 860 |
| | Solomon | C | 3308 |
| *To samo w opracowaniu na skrzypce* | Heifetz | DB | 292 |
| 6. *G Major op. 37 Nr. 2* | Hamburg | C | 2516 |
| 7. *E Minor op. 72 Nr. 1 (i dwa Mazurki)* | Pachmann | DB | 860 |
| | Moiseiwitsch | D | 676 |
| 8. *C-Sharp Minor (Cis Moll) — pośmiertny* | Niedzielski | C | 2547 |

## *VII. PRELUDIA.*

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. *Całość preludiów — 24 Album 4 płyt* | Cortot | DB | 2015 — 18 |
| 2. *Nr. 1 C-Major (C-dur) op. 28 Nr. 1 oraz Etiudy C-Major op. 10 Nr. 1 i op. 10 Nr. 12 i F-Major op. 25 Nr. 3* | Backhaus | DB | 928 |
| 3. *Nr. 1 C-Major oraz Etuda op. 10 Nr. 2 i Fantaisie Impromptu op. 66* | Backhaus | DB | 2059 |

| | | | |
|---|---|---|---|
| 4. *Nr. 3 G-Major op. 28 Nr. 3 i Nr. 6 B-Minor* | Pachmann | DA | 927 |
| | Hamburg | B | 3328 |
| | Rosenthal | DB | 2772 |
| 5. *Nr. 6 B-Minor op. 28 Nr. 6* | Pachmann | DA | 927 |
| | Pachmann | DB | 1302 |
| | Hamburg | B | 3328 |
| | Rosenthal | DB | 2272 |
| 6. *Nr. 7 A-Major op. 28 Nr. 7* | Hamburg | B | 3328 |
| | Rosenthal | DB | 2272 |
| 7. *Nr. 15 D-Flat Major op. 28 Nr. 15 t. zw. Deszczowe (Raindrop)* | Paderewski | DB | 1272 |
| | Hamburg | B | 3328 |
| *To samo w oprac. na wiolonczelę* | Casals | DB | 966 |
| 8. *Nr. 17 A-Flat Major op. 28 Nr. 17* | Paderewski | DB | 1272 |
| | Hamburg | C | 2064 |
| 9. *Nr. 20 C-Minor op. 28 Nr. 20 (opr. na fortepian Neo-Bechstein)* | Hunt | C | 2567 |
| 10. *Nr. 23 F. Major op. 28 Nr. 23* | Arrau | EG | 1500 |

*VIII. WALCE.*

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. *Całość walców — 13 Album 6 płyt* | Cortot | DB | 2311 — 16 |
| 2. *Nr. 1 E-Flat Major op. 18* | Paderewski | DB | 1273 |
| | Backhaus | DB | 1131 |
| | Brailowski | DB | 3706 |
| | Pachmann | DB | 408 |
| *To samo — transkrypcja orkiestrowa* | Lond. Philh. Orch. | C | 2783 |
| 3. *Nr. 2 A-Flat Major op. 34 Nr. 1* | Rubinstein | DB | 1160 |
| | Paderewski | DB | 585 |
| 4. *Nr. 5 A-Flat Major op. 42* | Rosenthal | DB | 2772 |
| | Solomon | C | 3433 |
| 5. *Nr. 6 D-Flat Major (Des-Dur) t. zw. Minutowy* | Pachmann | DA | 761 |
| | Backhaus | DB | 929 |
| | Iturbi | DA | 1848 |
| 6. *Nr. 7 C-Sharp Minor (Cis Moll) op. 64 Nr. 2* | Pachmann | DB | 860 |
| | Rubinstein | DB | 1495 |
| | Hamburg | B | 3798 |
| | Paderewski | DB | 374 |
| | Iturbi | DA | 1849 |
| *To samo w przeróbce orkiestrowej* | Lond. Philh. | C | 2783 |
| 7. *Nr. 8 A-Flat Major op. 64 Nr. 3* | Pachmann | DB | 2314 |
| | Rachmaninoff | DA | 894 |
| 8. *Nr. 9 A-Flat Major op. 69 Nr. 1* | Cortot | DB | 2315 |
| 9. *Nr. 10 B-Minor op. 69 Nr. 2* | Pachmann | DA | 593 |
| 10. *Nr. 11 G-Flat Major op. 70 Nr. 1* | Pachmann | DA | 761 |
| 11. *Nr. 14 E-Minor (Pośmiertny — Posthumous)* | Rachmaninoff | DA | 1189 |
| | Solomon | C | 3509 |
| | Moiseiwitsch | E | 538 |

*IX. SONATY I SCHERZA.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. *Sonata Nr. 2 B-Flat Minor (B-Moll) op. 35* | Rachmaninoff | DA | 1186-89 | 4 płyty |
| 2. | Cortot | DB | 2019-20 | 2 płyty |
| 3. *Marsz żałobny z tejże sonaty w przeróbce orkiestrowej* | BBC Symphony Orchestra | DB | 1722 | |
| 4. *Sonata Nr. 3 B-Minor (H-Moll)* | Cortot | DA | 1333-36 | 4 płyty |
| 5. *Scherzo całość 4 scherza Album 4 płyt* | Rubinstein | DB | 1915-18 | |
| 6. *Scherzo Nr. 1 B-Minor (H-Moll) op. 20* | Rubinstein | DB | 1915 | |
| 7. *Scherzo Nr. 2 B-Flat Minor (B-Moll) op. 31* | Rubinstein | DB | 1916 | |
| | Koczalski | DB | 4474 | |
| | Lewitzki | D | 1814 | |
| 8. *Scherzo Nr. 3 C-Sharp Minor (Cis Moll)* | Rubinstein | DB | 1918 | |
| 9. *Scherzo Nr. 4 E-Minor (E-Moll) op. 54* | Horowitz | DB | 3205 | |

# Nowe ksiażki i wydawnictwa

*INSTYTUT LITERACKI W RZYMIE. SKŁAD GŁÓWNY THE VISTULA PRESS, LTD., 45, CROMWELL ROAD, LONDON, S. W. 7.*

*Stanisław Szpotański: „Prometeusze“.*

Powieść historyczna. Cena 5/6.

Powieść z połowy wieku dziewiętnastego, której tłem są ruchy wolnościowe w Europie. Akcja dzieje się przeważnie we Francji i we Włoszech, a jej główni bohaterowie, to Polacy, emigranci po Powstaniu Listopadowym. Ideową postacią centralną jest Adam Mickiewicz, którego autor ukazuje jako duchowego przywódcę prądów wolnościowych w Europie.

*Aleksander Piskor: „Siedem Ekscelencji i jedna Dama“.*

Cena 8/6.

Szkice biograficzne z XIX wieku. Bohaterką pierwszego jest głośna piękność z pierwszej połowy XIX w., Katarzyna z Jaworskich Starzeńska. W następnych występują Wacław Rzewuski, legendarny Emir, znany podróżnik i awanturnik, Wacław Zaleski, pierwszy Polak na stanowisku austriackiego gubernatora Galicji, Juliusz Kossak, wielki malarz, Wojciech Dzieduszycki, sławna postać w zaborze austriackim i inni. Obok postaci autor daje szeroko namalowane tło owych czasów, a specjalnie często uwzględnia anegdotę, którą znajdujemy na każdej prawie stronie książki.

*Juliusz Kaden-Bandrowski: „Miasto Mojej Matki“.*

Cena 5/6.

Książka wspomnień z dzieciństwa autora w pierwszych latach bieżącego stulecia. Znana dobrze w Polsce przed ostatnią wojną, wielokrotnie wydawana i stanowiąca jedną z pozycji w rodzaju tak przed kilku laty popularnym wspomnień z młodości.

*Leon Blum: „Na miarę Człowieka“.*

Cena 4/-.

Rozważania z dziedziny psychologii społecznej sędziwego, a dziś znów tak bardzo aktywnego przywódcy socjalistów francuskich. Tłem ich jest załamanie się Francji w roku 1940, a myślą przewodnią — szukanie źródeł nowej siły moralnej.

*„ORBIS“, 38, KNIGHTSBRIDGE, LONDON, S. W. 1.*

*Biblioteka Ziemi Naszej“: „Postacie kobiece w prozie i malarstwie polskim“.*

Cena 10/6.

Możnaby ten almanach określić nazwą: „najwybitniejsi pisarze polscy o kobiecie“. Fragmenty z dzieł wybitnych pisarzy naszej literatury, m. in. z Tetmajera, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Zapolskiej, Żeromskiego, Reymonta, Berenta i Struga. Ponad to znajdujemy w książce reprodukcje portretów kobiecych malarstwa polskiego.

*Józef Bartosik „Wierny Okręt“.*

Dzieje okrętów polskich w czasie tej wojny od Morza Śródziemnego, poprzez morza północne, Ocean Lodowaty, aż do Kanady. Autor jest oficerem polskiej marynarki wojennej i całą akcję książki oparł na swych osobistych przeżyciach.

*Słownik Kiersta, angielsko-polski i polsko-angielski.*

Str. 1140, cena 25s.

Obszerny słownik, znany w Polsce w wydawnictwie Trzaski, Ewerta i Michalskiego.

*POLSKI DOM WYDAWNICZY RZYM.*

Skład: „Gryf“, 69, Earls Court Square, London, S. W. 5.

*Zofia Kossak: „Z Otchłani“,*

Cena 8/-.

Wspomnienia z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Wśród wielu wspomnień byłych więźniów te wyróżniają się stosunkowo mniejszą stroną opisową, a większym pogłębieniem psychologicznym. Chrześcijański światopogląd autorski każe jej zwracać uwagę nie tylko na stronę zewnętrzną wypadków i otaczających ją zjawisk lecz także, a często i przede wszystkim na przeżycia wewnętrzne i szukanie duszy człowieka. Obraz Oświęcimia w tym ujęciu rysuje się wyraźnie, jako obraz duszy ludzkiej na dnie piekła.

*Gustaw Morcinek: „Dziewczyna z Pól Elizejskich“.*

Tłem tej książki i jej treścią jest również Oświęcim, tym razem obóz męski, brutalniejszy od kobiecego, i jeszcze bardziej — o ile tak to można określić — posępny. Morcinek, podobnie jak i Zofia Kossak, stawia zagadnienie obozu koncentracyjnego na płaszczyźnie psychologicznej, szuka źródeł mocy i przyczyn załamania się człowieka, wtrąconego w najstraszniejsze warunki bytowania, jakie są znane w dziejach.

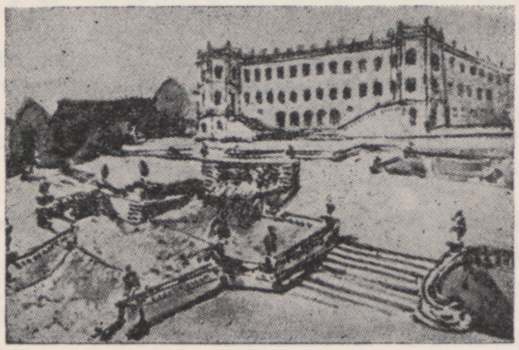
Jack London. „Wilk Morski“.

Tom I. i II. Cena tomu 6/-.

Powieść o okrutnym, imponującym swą siłą i znajomością życia kapitanie statku rybackiego. Pomimo, że akcja powieści toczy się kilkadziesiąt lat temu wstecz, pomimo, że wiele zasad ówczesnego żeglowania dziś wydaje się czymś bardzo archaicznym, obraz człowieka, jego woli i namiętności, pozostaje tak żywy, jakby był tworzony w czasach obecnych.

# Wiadomości kulturalne z Polski

POŚMIERTNA WYSTAWA STANISŁAWA NOAKOWSKIEGO zostanie otwarta w końcu marca w Warszawie. Noakowski należał do rzędu wizjonerów architektury. Najbardziej znane są jego fantazje architektoniczne, w których tworzy on przy pomocy szkicowych kompozycji wizje zabytków polskich.



„WARSZAWA 1945“ — taki tytuł nosi wystawa Tadeusza Kulisiewicza, znakomitego grafika, poświęcona ruinom Warszawy z wiosny 1945 r. Prace na wystawie są wykonane pędzlem, piórkiem, tuszem, i sepią.

„NOWINY LITERACKIE“ — jest to nowy tygodnik literacki, który ukazał się w Warszawie. Redaktorem jego jest Jarosław Iwaszkiewicz. Pismo stanowi w pewnym sensie kontynuację przedwojennych „Wiadomości Literackich“.

NAGRODY ARTYSTYCZNE Krakowa po 50.000 złotych każda, przyznano prof. Fedkowiczowi w dziedzinie plastyki, prof. Ochlewskiemu w dziedzinie muzyki i Leopoldowi Staffowi w dziedzinie literatury.

KATEDRA ŚW. JANA będzie odbudowywana pierwsza ze zniszczonych świątyń warszawskich. Po niej odbudowa obejmie Kościół Wszystkich Świętych na Grzybowie oraz Kościół Świętego Aleksandra, na placu Trzech Krzyży. Kolejność ta została ustalona przez Warszawską Kurię Biskupią.

REMONT KOŚCIOŁA MARIACKIEGO w Krakowie, przerwany w czasie zimy na skutek mrozów, posuwa się szybko naprzód. Z pracy tej należy wymienić na pierwszym miejscu rekonstrukcje ołtarza Wita Stwosza, która zbliża się już ku końcowi i utrwalanie polichromii Matejki.

UNIWERSYTET WE WROCŁAWIU wprowadził organizację, dotychczas bez precedensu w Polsce, łączy bowiem w sobie politechnikę i akademię weterynaryjną. Ponadto jest we Wrocławiu Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych, Wyższa Szkoła Handlowa i Wyższa Szkoła Muzyczna.

DRUGI TRANSPORT zbiorów Ossolineum, przybędzie do Wrocławia w końcu marca br. Składać się on będzie ze 165 skrzyń, zawierających 67,400 rękopisów i druków.

PRZEWODNIK BIBLIOGRAFICZNY w szacie bardzo zbliżonej do przedwojennej, wydaje obecnie Biblioteka Narodowa w Warszawie.

OGNISKO KULTURY PLASTYCZNEJ powstało w Krakowie i w najbliższym czasie ma być założone także w Warszawie. Ogniska te mają na celu uświadamianie artystyczne i podnoszenie kultury plastycznej wśród społeczeństwa. Przy ogniskach będą uruchomione trzyletnie kursy sztuki.

„ZAKAZANE PIOSENKI“, powojenny, pełnometrażowy film polski, wywołał długą dyskusję na łamach pism krajowych. Krytyki układają się w szeroki wachlarz — od bardzo pochlebnych do niezmiernie ostrych, wręcz odmawiających temu filmowi wszelkich wartości wychowawczych i artystycznych. Treścią filmu jest życie w Polsce pod okupacją niemiecką.

KONKURS UPRZEJMOŚCI ogłosił w Warszawie „Express Wieczorny“. Do najuprzejmiejszych, chociaż nienagrodzonych na tym konkursie instytucji społecznych należy Polska YMCA. Każdy z pracowników i kierowników działów „Cioci Imci“ wzorowo traktuje każdego interesanta. Jest to dobra szkoła uprzejmości dla młodzieży.

×

POMOC DLA KRAJU.

Regularnie co kilka tygodni Polska YMCA w W. Brytanii, korzystając z ofiarności zagranicznych organizacji pomocy, wysyła transporty z odzieżą i żywnością do Polskiej YMCA w Kraju.

Na zdjęciu: ładowanie jednego z transportów sprzed magazynu Polskiej YMCA w Londynie.



# Z życia świetlic

## U LOTNIKÓW W EAST WRETHAM

Może dlatego, że powstawała w takich trudnościach — ta właśnie świetlica Polskiej YMCA, a nie inne, których tyle widziałam — wydaje mi się dziś najładniejszą, przytulniejszą, czystszą, najgustowniej urządzoną.

Rzucona wśród pól i łąk na tej wielkiej, przeszło 3 mile ciągnącej się stacji lotniczego P.K.P.R. — stanowi jasny zakątek na tle tego smutnego lotniska. Smutnego, — bo lotnisko bez samolotów nie może być wesołe.

Choć miejscowe władze robiły wszystko, aby dopomóc, było wiele trudności do pokonania, a więc mróz, a za nim pęknięte rury wodociągowe, brak wody, brak opału (strajki węglarzy), pozrywane dachy i instalacje elektryczne na skutek wichur. Jakoś się to pokonało, a teraz świetlica ściąga tylu ludzi w ciągu dnia i wieczora, — jest żywą i wymowną odpowiedzią na to czy była potrzebna, czy też nie.

Żołnierze i oficerowie (bo to jest właśnie jedyne miejsce, gdzie się mogą spotkać i gdzie „King's Regulation" nie ma nic do powiedzenia) piszą w niej listy, czytają dzienniki i pisma, wypożyczają książki, odpoczywają po pracy, grają w szachy i warcaby, w „kierki" i „rummy" i rozmawiają ze swymi koleżankami.

W hallu wita i żegna obrazek Matki Boskiej, oświetlony czerwoną, neonową lampą (tylko takie bowiem, wobec restrykcji prądu, można na stałe włączać). Z hallu prowadzą drzwi do świetlicy, a z drugiej zaś strony do kantyny, skąd miłe zapachy polskiej kuchni łechcą podniebienia spragnionych tych właśnie smakołyków żołnierzy.

Średniej wielkości sala podmurowanego baraku, przeznaczona na świetlicę, zamieniła się w jasny, wygodny, przytulny „kąt". Rząd okien zakryto mocno zmarszczonymi, spadającymi luźno ku dołowi firankami z białej gazy, która zdawała się nie nadawać do czego innego, jak tylko do opatrunków szpitalnych, a po uszyciu okazała się nieocenionym materiałem, nadającym ton pewnej nawet wytworności. Wszyscy to zresztą mówią. Zastanawiałam się w czym ta wytworność leży i doszłam do wniosku, że nie w meblach ani urządzeniu, a tylko w niesłychanie czystej podłodze, w obfitości światła i kwiatów, oraz w pomysłowych dekoracjach ściennych, zrobionych zresztą w pracowni dekoracyjnej Polskiej YMCA, z których jedna jest wyjątkowo piękna: na podmalowanym tle Zamku i Kolumny Zygmunta — ruiny Warszawy. Jest jeszcze wiele innych fotomontaży — wszystko widoki z Polski — bardzo pomysłowych i ładnych. Główna szczytowa ściana, o temacie banalnym, została rozwiązana całkiem „niebanalnie", wręcz przeciwnie, — pomysłowo: Orzeł polski, objęty z prawej strony dwoma flagami, na tle ciemno purpurowej makaty — stanowi żywą i ładną dekorację.



Każdy zresztą sprzęt w świetlicy jest celowy i potrzebny. Duże skórzane fotele, sharmonizowane w kolorze z matami na stołach i stolikach, dają możność wygodnego czytania, odpoczynku, rozmowy towarzyskiej.

Masa pism angielskich i polskich ułożona równiutko na dwu długich stołach jest rozchwytywana przez żołnierzy.

Świetlica, tak jak każda ze świetlic, ma czytelnię. Niestety, książek jest za mało jak na stu kilkudziesięciu abonentów, którzy wymieniają przynajmniej dwa razy w tygodniu swoje książki. Proszą o nowości, ale ponieważ tych jest mało, chętnie wracają do Reymonta, Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego, Orzeszkowej i Rodziewiczówny.

Jest także i radio i adapter na płyty. Jest też wielu amatorów muzyki i to różnej: poważnej, czy wesołej. Obserwując ich, poznaje się ich upodobania, gusta, drobne przyzwyczajenia.

Kiedy otwarto świetlicę — wielką atrakcją było ciepło. Podczas tej strasznej zimy, wobec braku opału, gdy nie było dosłownie na całej stacji gdzie się ogrzać, świetlica była niemal rajem. Często jednak, aby tę „rajską" atmosferę utrzymać, kiedy dostawa węgla i koksu wskutek zawiei śnieżnych opóźniła się, trzeba było rozmaitymi podstępami zdobywać to ciepło! Najprostszym sposobem było zebranie na torze kolejowym rozsypanego węgla i koksu tyle, żeby przetrzymać czas krytyczny i nie popsuć sobie opinii zimnem. Trwało to zresztą bardzo krótko, bo po pierwsze, że i zimna się skończyły, a powtóre żołnierze odkryli wiele innych atrakcji, tak że przychodzą już do świetlicy jak do własnego domu. Przychodzą, często się radzą, czytają listy od swoich z kraju, pokazują nieśmiało fotografie. Iluż synów i córek znam już w ten sposób, ile historii rodzinnych umiem na pamięć, ile bucików mierzyłam na własnych nogach. aby ocenić czy będą wygodne dla żon, matek i sióstr w kraju.

Myślę, że świetlica teraz właśnie spełnia rolę stokroć poważniejszą, bardziej celową. Jest bowiem dla żołnierzy kawałkiem tego domu, za którym tak bardzo tęsknią, którego tu nie mają i do którego podświadomie dążą.

**I. P.**

# Kronika Polskiej YMCA

## Ekipa Polowa

*Ekipa Polowa była jednym z tych odcinków pracy Polskiej YMCA, który zasłużył sobie na długą pamięć. Zapewne nieraz jeszcze w naszych wspomnieniach i bilansach będziemy do Ekipy tej powracać. Specjalnie miło jest nam podkreślić, że nie tylko wśród nas — organizatorów i pracowników — pozostała ona wspomnieniem jasnym i dającym rzetelną satysfakcję. Oto jak przedstawiło bilans Ekipy pismo 1 Dywizji Pancernej „Defilada", z dnia 5 grudnia 1946:*

Służba wojenna Ekipy Polowej Polskiej YMCA, rozpoczęła się z początkiem października 1944 roku, prawie ściśle według rozkładu jazdy NAFFI — D-ay + 60 days. Pierwszą kwaterę główną założyła Ekipa Polowa YMKI w starym miasteczku belgijskim Lierre. Pierwszą stałą kantynę otwarto w Bredzie. Tu, w czasie dłuższego postoju Dywizji praca Ekipy Polowej potoczyła się jak najkorzystniej, trudności personalne zostały pokonane, tym bardziej, że po uwolnieniu Francji łatwiej było o dopływ ludzi.





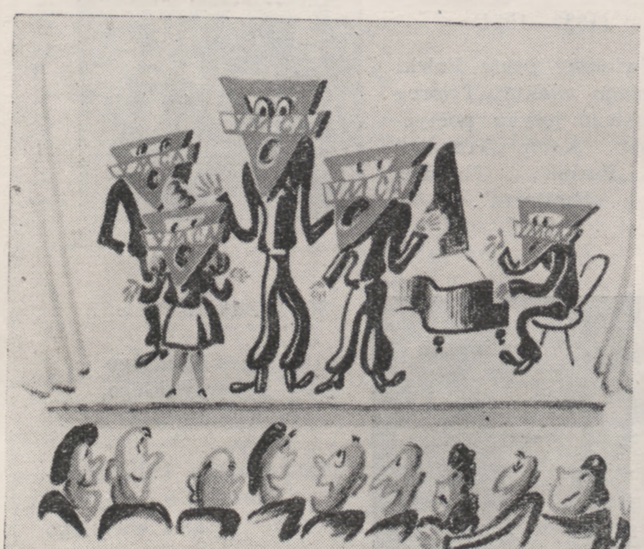
Mimo jesiennej i zimowej niepogody Ekipa Polowa Imki pracowała z najwyższym poświęceniem. Kantyny objazdowe dokonały do dnia kapitulacji Niemiec blisko 500 dojazdów do oddziałów w akcji i na postojach, parokrotnie zapędzając się do pierwszej linii frontu. Według ścisłych obliczeń kantyny objazdowe obsłużyły 1.154.437 żołnierzy. W okresie dłuższego postoju Dywizji w Holandii, prowadzono 5 świetlic z frekwencją dzienną do 2 tys. żołnierzy. Przeciętnie cztery razy w tygodniu szedł samochó z darami do szpitali, gdzie leżeli ranni żołnierze Dywizji. 9 zestawów bibliotecznych dostarczało książek do oddziałów i szpitali, nie mówiąc o kolportażu czasopism. Analogicznie obsługiwani byli żołnierze 131 Skrzydła lotniczego przez dwuosobowy team Polskiej YMCA przybyły z Wielkiej Brytanii wraz z Wingiem. Ekipa Polowa przy Dywizji liczyła 21 osób.

Jeżeli chcielibyśmy porównać działalność Ekipy Polowej Polskiej YMCA z pracą NAAFI, to trzeba powiedzieć, że mimo niepomiernie mniejszych możliwości, Ekipa Polowa w wysokim stopniu potrafiła zaspokoić potrzeby żołnierza w czasie działań bojowych, a po kapitulacji Niemiec dokonała wysiłku wyższego ponad wszel-

kie porównania i pochwały. Cyfry za okres od maja ub. roku do listopada roku bieżącego wykazują, że 3 kantyny ruchome regularnie obsługujące oddziały Polskich Sił Zbrojnych w Niemczech, dokonały 788 objazdów, nie licząc 41 polowych bufetów na różnych imprezach Dywizji, a kantyny stałe — w czym 7 garnizonowych i 31 oddziałowych — obsługują dziennie 14.500 żołnierzy. Frekwencja dzienna w kantynach wynosi 80 do 100% stanu oddziału. Ogółem w okresie tym wydano ponad 7 i pół miliona kubków napojów, blisko 7 i pół miliona bułek i kanapek, blisko 14 i pół miliona ciastek i pączków, blisko 30 milionów biszkoptów i 674.200 porcji innych potraw. Przy dużych kantynach zorganizowano specjalne lokale świetlicowe z pełnym wyposażeniem i przeszkolonymi świetliczarkami z personelu Ekipy. Małe kantyny zaopatrzono w sprzęt rozrywkowy, gry, pisma i biblioteczki.

Akcja opiekuńcza Ekipy Polowej Polskiej YMCA rozszerzyła się po przekroczeniu granicy niemieckiej na b. jeńców wojennych i wysiedloną ludność cywilną. Do września ub. roku działano w tej mierze zupełnie samodzielnie, po tym terminie we współpracy ze Światowym Komitetem YMCA, którego zespoły autoryzowane przez UNRRA prowadzą szeroką akcję programową i rozdawniczą. W okresie pracy samodzielnej teamy objazdowe Ekipy w 14 podróżach dotarły do 148 ośrodków, prowadząc akcję inicjowania, organizowania i zasilania w sprzęt i materiał pracy kulturalno oświatowej i wychowania fizycznego. Rozdawnictwo materiałów i sprzętu objęło 182 ośrodki. Zespoły widowiskowe Ekipy dostarczały rozrywki kulturalnej obozom b. jeńców wojennych i ludności cywilnej, a prelegenci Ekipy brali udział w kursach i pracy szkoleniowej organizowanych przez Komitet Światowy YMCA, w ośrodkach leżących również w strefie okupacyjnej amerykańskiej, a nawet francuskiej. Rozdawnictwo pomocy szkolnych, świetlicowych i artykułów konsumcyjnych osiągnęło poważne cyfry.





Samych książek rozprowadzono 17.400. Kilka transportów odzieży, żywności i ekwipunku sportowego wysłano do Kraju drogą kołową lub morską przez Antwerpię.

We wszystkich sukcesach Ekipy ma swój wydatny udział zespół kierowców samochodowych, a trzeba powiedzieć, że kilometraż przebyty przez wozy Ekipy wynosi **1.309.300 kilometrów, czyli około 32 długości równika.** Tabor samochodowy znajduje się w konserwacji własnej.

Najlepsze tradycje Polskiej YMCA z okresu niepodległości Polski wzbogacone zostały o nowy piękny wkład, a więzy przyjaźni z ostatnich lat złączyły na zawsze żołnierzy 1. Dywizji Pancernej z „naszą YMCA". Uczucia te dzielą liczne rzesze b. jeńców wojennych i przymusowych wysiedleńców. Ekipa Polowa Polskiej YMCA, zasłużyła sobie w całej pełni na trwałą i wdzięczną pamięć naszą. W dniu jej święta towarzyszą jej nasze serdeczne wspomnienia i najlepsze życzenia na przyszłość.

* * *

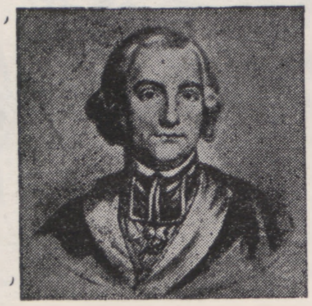
W tekście zamieszczamy reprodukcje czterech rysunków jednego z karykaturzystów, bywalca kantyn i świetlic Ekipy Polowej Polskiej YMCA. Rysunki przedstawiają trzy rodzaje działalności Polskiej YMCA: życie klubowe, teatr i kantynę, gdzie nasi żołnierze spędzali większość swego wolnego czasu.

Widzimy, że żołnierze na kontynencie nie musieli wystawać w ogonkach, jak w naszych kantynach w W. Brytanii, czy u londyńskiego Lyons'a. Stertę pączków i pachnącą kawę roznosi wyfraczony niemiecki kelner. Rysownik nie bez lekkiej złośliwości widzi czołówkę rewiową Ekipy, która może zbyt przesadnie zareklamowała popularną „Ciocię Imcię".

# Najbliższe rocznice

## *Maj*

**3. V. 1791.**



**Uchwalenie Konstytucji 3-go Maja.**
Jednym z jej twórców był Hugo Kołłątaj, reformator Uniwersytetu Jagielońskiego, podkanclerzy koronny, organizator myśli politycznej w okresie Sejmu Czteroletniego.



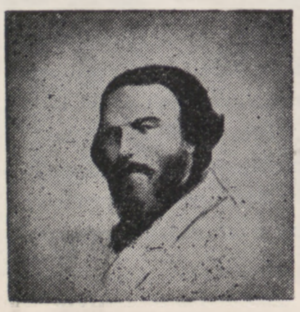
**5. V. 1846.**

**Ur. Henryk Sienkiewicz, (1846—1916).**

Znakomity pisarz. Twórca „Trylogii", „Krzyżaków", Quo vadis". Laureat nagrody Nobla.

**7. V. 1868.**
**Ur. Władysław Stanisław Reymont (1867—1925).**
Wybitny powieściopisarz, odznaczony nagrodą Nobla, twórca „Chłopów" wielkiej epopei wsi polskiej trylogii historycznej z epoki powstania kościuszkowskiego oraz wielu innych dzieł literackich.





**28. V. 1883.**

**Zgon Cypriana Norwida, (1867—1925).**

Poeta myśli. Autor pięknych choć trudnych utworów, mówiących o zasadniczych sprawach człowieka, narodu i cywilizacji.

## *Czerwiec*

**2. VI. 1543.**
**Zgon Mikołaja Kopernika (1473—1543),**
genialnego polskiego astronoma. Dokonał on przewrotu w pojęciach nauki o obrocie planet wraz z ziemią dokoła słońca, w łacińskim dziele „De revolutionibus orbium coelestium" (O obrotach ciał niebieskich).





**4. VI. 1872.**

**Zgon Stanisława Moniuszki (1819—1872).**
Obok Chopin'a, najwybitniejszy przedstawiciel narodowego stylu w muzyce polskiej. Stworzył typ muzyki operowej polskiej w utworach „Halka", „Straszny Dwór", oraz napisał wiele pięknych pieśni.

**6. VI. 1530.**

**Ur. Jan Kochanowski. (1530—1564).**

Największy poeta Polski „złotego wieku". Twórca polskiego języka poetyckiego. Autor „Trenów" i „Pieśni". Tłumacz „Psałterza".





**30. VI. 1941.**

**Zgon Ignacego Paderewskiego, (1860—1941)**

znakomitego kompozytora i pianisty o światowej sławie oraz wielkiego patrioty.

*Published by the Polish Y.M.C.A.*
*in Great Britain*
*and Printed by*
*N. MacNeill & Co., Press Ltd.*
*127, Walworth Rd., London S.E. 17.*